Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 308. — ROK XXXIV.

SOBOTA 12. LISTOPADA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

O stosunek stronnictw do p. Piłsudskiego.

PLATFORMA OSOBISTA, CZY RZECZOWA?

Ubolewania godne zamieszanie w naszem politycznem życiu pochodzi — o czem wczoraj pisał naczelny redaktor „Głosu Narodu" — z rozbijania stronnictw... Jest ono niebezpiecznym objawem; prosta droga prowadzi bowiem do kompletnej anarchji poglądów i otwiera pole do wszelkich możliwości... Jest ono jednak tylko zjawiskiem wtórnem, pochodnem, a źródło swoje ma w tendencji, aby się stronnictwa ustosunkowywały do państwa i jego potrzeb nie na platformie rzeczowej, ale osobistej, — „za", czy „przeciw" p. marsz. Piłsudskiemu! Tę to tendencję uważamy za największe niebezpieczeństwo dla naszego życia politycznego! Dlaczego?

Naprzód dlatego, że **wszystkie, najwybitniejsze nawet osobistości z naszego świata politycznego, są tylko ludźmi, przemijają**; państwo zaś i po ich odejściu pozostanie i będzie się musiało dalej borykać z trudnościami. Cóż je za los jednak wówczas czeka, jeśli się cały ciężar odpowiedzialności za państwo zwaliło ze społeczeństwa na jednostkę, której już niema!... Społeczeństwo nie wychowane w poczuciu odpowiedzialności za losy państwa musi stanąć wówczas bezradne wobec próżni, powstałej przez odejście owej jednostki. Dziedzictwo ojców, owoc pracy wieków i poświęceń, spotkać może los — chwytając pierwszą z brzegu analogję historyczną — monarchji Aleksandra Wielkiego!

Lecz, cóż zrobić — mówią nam — skoro **p. marsz. Piłsudski zaciężył nad naszą państwowością, jak rzadko kto w historji Polski przedrozbiorowej, jak nikt w Polsce odrodzonej!** Czy ze względu na jego siłę moralną, którą prześlepiać byłoby równą lekkomyślnością, jak i przeceniać, — czy, wreszcie, choćby ze względu na faktyczny stan rzeczy, ze względu na fizyczną siłę, którą ma w swem ręku, nie jest usprawiedliwioną tendencja, by się nowe stronnictwa podzieliły „za" i „przeciw" p. marsz. Piłsudskiemu?

Odpowiem pytaniem: — czy może którykolwiek z wielkich kierowników politycznych, kierowników opartych o pewien program i ideologję, decydować się „za" lub „przeciw" p. Piłsudskiemu, jeśli nie wie, czego on chce?

Są w Polsce, i w prasie nawet ujawniają się, poglądy, że sam p. Piłsudski nie wie, do czego dążył, że nie ma programu. Nie sądzę! Po półtoraroczném doświadczeniu napewno nakreślił sobie linję postępowania i pewne zasady, których chce się trzymać w rządach Polską. Tylko, że p. marsz. Piłsudski zazdrośnie strzeże tego swojego programu w czterech ścianach belwederskiego biura, a społeczeństwu każe się bawić w „zgadywanego".

I zgaduje się, kiedy się mówi o stosunku marsz. Piłsudskiego do spraw religji, do parlamentaryzmu, — do reformy rolnej, do życia gospodarczego i t. d. A każdy zgaduje to, czego chce, co dla niego wygodniejsze... Kiedy „Głos Prawdy" i „Epoka" (pisma najbardziej do p. marsz. Piłsudskiego zbliżone) na podstawie okólnika o Y. M. C. A. każą się spodziewać walki rządu z „klerykalizmem", jest pewne pisemko ludowe, katolickie, które zamieszcza wezwanie „Sodalisa Marjańskiego": — Katolicy skupiajcie się przy marszałku Piłsudskim! ... Kiedy „Słowo" wileńskie zapewnia, że marsz. Piłsudski dąży do zupełnego zniszczenia parlamentaryzmu, a do monarchji, to „Głos Prawdy", przeciwnie, sumituje się, że p. Marszałek jest za parlamentaryzmem... Kiedy Stapiński w „Przyjacielu Ludu" każe sobie chłopom ostrzyć zęby na parcelację bez odszkodowania, Związki Ziemian i Prawica Narodowa głoszą, że — p. Piłsudski przyrzekł wogóle odroczenie reformy rolnej „ad calendas graecas"... Podobne sprzeczności można mnożyć w nieskończoność.

Kto w tych warunkach mówi do stronnictw: — opowiedzcie się raz nareszcie „za" lub „przeciw" p. Piłsudskiemu, ten je namawia do skoku w próżnię!

Pozostaje jedno: — wbrew rozsądkowi rozstrzygnąć powyższą kwestję na podstawie wiary lub niewiary w Marszałka!... W sprawach politycznych jest to najgorsza rada i największa lekkomyślność, jaką sobie można wyobrazić.

Jeśli więc p. marsz. Piłsudski chce wiedzieć, na kogo może liczyć, kto pójdzie przeciw niemu, winien nareszcie po męsku i otwarcie powiedzieć, jakie ma plany na przyszłość i jaki program. Dopóki zaś tego nie czyni, nie może wymagać od stronnictw, by się do jego osoby tak lub inaczej ustosunkowały; słusznie bowiem muszą się lękać, by się nie dały uwieść „fałszywej grze" i wciągnąć w akcję przeciwną ich ideologji i programowi.

Odnosi się to w szczególności do obozu chrześcijańsko-społecznego. Zbyt on ma jasną i zwartą ideologję, opartą o katolicyzm, — zbyt wielka na nim cięży odpowiedzialność za rozpoczętą dopiero akcję społeczną, — by to wszystko miał porzucać dla niezbadanych dotąd i nieznanych bliżej planów jednostki. **Kto chce z nim współpracować, winien naprzód uchylić przyłbicę...** Dopóki zaś tego nie zrobi, pozostaje jedno: — **prowadzę dalej pracę uchwaloną programem sądzić go według czynów.** Takie tylko stanowisko odpowiada rozsądkowi, który stanowi jedyną kategorję sądzenia politycznego. Wiara dobra jest w życiu religijnem, niebezpieczną jednak w — politycznem!

W. Z.

Sen. Wiącek członkiem stronnictwa Katol.-Ludowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Sen. Wojciech Wiącek zgłosił przystąpienie do Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Sen. Wiącek wstąpił do Senatu w miejsce zmarłego sen. Adama jako członek Z. L. N.

WIEC. KATOL.-LUD.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj odbył się w Dzikowie wiec Stronnictwa Kat.-Ludowego, ze wsi powiatu tarnobrzeskiego celem ułożenia wspólnego programu dla podjęcia pracy nad zjednoczeniem, ujednostajnieniem i odrodzeniem ruchu ludowego z oparciem na programie Stronnictwa Katolicko-ludowego.

Wiec zagaił poseł Greiss. Zalecił on przyjęcie programu katolicko-ludowego, jako podstawę zjednoczenia, na co się zgodzono.

Kredyty budowlane.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak swego czasu donosiliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przewidział na cele rozbudowy miast kredyty w wysokości 100 miljonów złotych. 80% będzie rozdzielone według klucza wpływu podatku od lokali, reszta sumy rozdzielona będzie między miasta najbardziej potrzebujące pomocy kredytowej na cele budowlane.

Ostatnio dokonano rozdziału kredytów na zasadzie klucza podatku od lokali. Z kredytów budowlanych przypadło na Lwów 7,456.000 zł, na Borysław 93.614 zł, Kołomyję 286.587 zł, Przemyśl 363.366 zł, Rzeszów 330.396 zł, Stanisławów 750.188 zł, Stryj 355.968 zł, Tarnopol 173.413 zł, Jarosław 119.221 zł, Drohobycz 218.531 zł, Brody 49.472 zł. Na inne miasta przypadają mniejsze kwoty. Niezależnie od powyższych kredytów miasta potrzebujące pomocy finansowej otrzymają dodatkowe kredyty w wysokości 20 miljonów złotych.

Proces Manoilescu.

Bukareszt. (PAT.). Dziś przed południem rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko byłemu podsekretarzowi stanu Manoilescu. W sali oprócz licznych obrońców Manoilescu i dziennikarzy, zjawiła się nieliczna liczba słuchaczy. Rozprawie przewodniczył pułk. Vladescu. Na rozprawę powołano 37 świadków. Zjawiło się z nich dziś tylko 4. Przed odczytaniem aktu oskarżenia, postawili obrońcy wniosek, aby wszystkich świadków, którzy się nie zjawili, przymusowo dostawić. Także i ks. Karol powinien być przesłuchany.

Obrońca dr. Joanitescu usiłował dowodzić, że sąd wojskowy nie jest kompetentny do osądzenia niniejszej sprawy, ponieważ stan oblężenia jest nielegalny. Prokurator wojsk... rapancea sprzeciwia się wywodom obrońcy, stwierdzając, że sąd wojskowy jest kompetentny, ponieważ idzie tu o zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu państwa. Trybunał kasacyjny uznał stan oblężenia jako legalny. Wywiązała się następnie dyskusja między prokuratorem a obrońcami w sprawie kompetencji trybunału.

Cenzura prewencyjna w Rumunji.

Bukareszt. (PAT). Agencja Rador komunikuje: Od czasu śmierci króla Ferdynanda prasa rumuńska powstrzymywała się z pobudek patrjotycznych od głównej dyskusji w sprawach związanych z porządkiem rzeczy, ustanowionym przez konstytucję. Na skutek fałszywych wiadomości rozsiewanych przez niektóre zagraniczne pisma i agencje telegraficzne, część prasy rumuńskiej poszukująca sensacji, zmieniła swe stanowisko i pozwoliła sobie w dniach ostatnich na najrozmaitsze komentarze i polemiki na wzmiankowany temat. Aby położyć temu kres, gdyż mogłoby to zaniepokoić umysły mimo atmosfery spokoju, jaki panuje w kraju i którego cały kraj pragnie, rząd był zmuszony do ponownego ustanowienia cenzury prewencyjnej. W stosunku do wiadomości korespondentów prasy zagranicznej żadne nowe zarządzenia zapobiegawcze nie zostały wydane.

Ruch w dyplomacji.

Warszawa. (Tel. wł.) Drugi sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie Smirnow został odwołany do Moskwy. Rumuński minister pełnomocny w Warszawie p. Davilla powrócił do stolicy polskiej z Bukaresztu.

Niemcy poszukują polskich robotników rolnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Związek pracodawców rolnych w Berlinie zwrócił się do rządu niemieckiego z memorjałem o zwiększenie kontyngentu sezonowych robotników polskich. Związek twierdzi, że brak kwalifikowanych i tanich sił rolnych, jakimi są robotnicy polscy, powoduje duże straty w rolnictwie. W razie odmowy ze strony rządu zwiększenia dopływu polskich robotników rolnych, związek oświadcza, że strat wynikających z tego dla rolnictwa będzie poszukiwał na rządzie Rzeszy.

KOMISJA „MĄCZNA" ROZSZERZA DZIAŁALNOŚĆ NA CAŁĄ POLSKĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie rozszerzenia działalności komisji do czuwania nad jakością mąki i chleba. Postanowiono działalność jej rozszerzyć na ważniejsze ośrodki handlowe i przemysłowe w państwie, a jednocześnie działalność komisji skoncentrować przy władzach centralnych, w danym wypadku przy min. spraw wewn.

NOWY KONSULAT POLSKI W HAARLEM.

Warszawa. (Tel. wł.) W Haarlemie w Danji odbyła się uroczystość otwarcia konsulatu polskiego. W uroczystości wziął udział poseł polski w Danji p. Kętrzyński oraz konsul Kaczkowski.

—o:o—

Nie Posse, lecz Ernst

przewodniczącym delegacji niemieckiej.

Warszawa. (Telef. wł.) Rokowania polsko-niemieckie mają być prowadzone w dwu komisjach. Przeciwko dyrektorowi ministerjalnemu Possemu, jako szefowi delegacji niemieckiej, podniesiono opozycję w niektórych kołach i dlatego wysuwana jest kandydatura dyrektora minist. Ernsta.

Metropolita Sergjusz nie uznaje autokefalji cerkwi polskiej.

Ryga. „Siegodnia" podaje z Moskwy następującą wiadomość: „Metropolita Sergjusz wraz z utworzonym przez niego synodem odmówili ostatecznie uznania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Decyzja ta znajduje się w związku z decyzją metropolity Sergjusza o jego ingerencji w sprawy kościoła prawosławnego w Polsce. Metropolita Sergjusz zamierza przedewszystkiem przenieść biskupa grodzieńskiego, Aleksego, na katedrę biskupią w Kijowie na Ukrainie sowieckiej. Biskup Aleksy, ze swej strony, nie jest przeciwny tej translokacji".

Warszawa. (PAT.). 9 b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej o godz. 21 na szlaku Rogów—Koluszki, na przejeździe kolejowym, pociąg pospieszny, zdążający z Warszawy do Krakowa, najechał na furmankę, rozbijając ją zupełnie. Prowadzący furmankę Ignacy Kuliński został zabity.

O czem piszą inni?...

Czy będą wybory w normalnym terminie?

Socjalistyczny „Robotnik“ zaniepokoił się bardzo artykułem monarchistycznego „Słowa“, w którym próbowano uzasadnić możliwość odłożenia wyborów. Organ PPS. uważa to za nawoływanie Głowy Państwa do „pokojowego“ zamachu stanu i przestrzega:

„Droga, którą wskazują Polsce, prowadzi do niekonstytucyjnych dróg działania i walki ze strony wszystkich. Tam, gdzie umiera prawo, rozstrzyga wyłącznie siła“.

Na te alarmy rząd nie odpowiedział, ale widocznie z kół rządowych dano uspokajające wyjaśnienie, że wybory odbędą się

„w dniu 28-go listopada, t. zn. w terminie ściśle konstytucyjnym.

Jednocześnie stwierdzamy, że — według posiadanych przez nas wiadomości — zmiany w Radzie ministrów nie są przewidywane“.

Niektóre pisma doniosły, że w dniu 28 listopada odbędzie się u p. premjera herbatka polityczna, na którą mają otrzymać zaproszenie przywódcy klubów sejmowych. W maju 1926 r. przed wyborem Prezydenta Rzpltej odbyła się również taka herbatka. Być może, że przed wyborami p. premjer zechce również udzielić posłom przestróg i upomnień.

Są to jednak tylko przypuszczenia. Co będzie, tego nie wiedzą zapewne nawet ministrowie, podobnie jak nie wiedzieli nic o zamiarze zamknięcia sesji. Trzeba się liczyć z możliwością „niespodzianek“.

Warunki sojuszu konserwatystów z „sanacją“

Za bliskością wyborów przemawia jednak fakt, że stronnictwa rządowe pospiesznie formują bloki i zawierają sojusze. — „Dziennik Lwowski“ zastanawia się nad **możliwością udziału konserwatystów w szerokim „bloku państwowym“** i dochodzi do przekonania, że taki kompromis byłby możliwy,

„jeśliby obóz zachowawczy zgodził się z tem, że 1) Polska musi zostać i zostanie republiką, 2) reforma ustrojowa może objąć ordynację wyborczą, nie może jednak jej uczynić ordynacją antydemokratyczną, odsuwającą masy pracujące od udziału w życiu państwowem, 3- rozbudowa przemysłu nie może się odbywać kosztem pracowników i 4) reforma rolna, choćby była przeprowadzona w tempie wolnem i oględnem, jest koniecznością państwową.

Rozumny zachowawca mógłby niewątpliwie podpisać te cztery tezy. Nie każdy jednak zachowawca je podpisze“.

Ci, którzy na te tezy się zgadzają, już oddawna pracują w stronnictwach prawicowych, zwłaszcza w Ch. N. Natomiast najżyczliwiej dla obecnego rządu usposobieni monarchiści wileńscy i inni z pewnością tych warunków nie przyjmą.

„Czas“ to pieniądz.

Przed paru dniami zaatakował „Czas“ Katolicką Agencję Prasową z powodu jej komunikatu o zajściu w lasku Bielańskim. Na to „Polak-Katolik“ zapytuje:

„Czy ta okoliczność, że druga strona nie może obecnie zabierać głosu, jest dla „Czasu“ wystarczającym argumentem, by z czystem sumieniem i rumieńcem „świętego“ oburzenia na twarzy ferować wyroki potępienia na zasłużonych pracowników na polu akcji katolickiej?“

Przy tej sposobności przypomina „Polak-Katolik“, że „Czas“ rozmaicie „bronił“ interesów katolicyzmu.

„Wystarczy przypomnieć, jak to „Czas“ bronił sprawy Kościoła i religji, gdy Episkopat polski wystąpił publicznie przeciwko szkodliwej i protestanckiej propagandzie YMCA. Niezmiernie charakterystyczna była też obrona moralności publicznej, gdy na łamach pism toczył się „bój“ dookoła Żeromskiego. Mężnie wreszcie walczył „Czas“ w obronie nietykalności „Dziejów Grzechu“ na scenie teatralnej. Wszystkie powyższe „anteriora“ „Czasu“ każą opinji publicznej krytycznie odnosić się do zapewnień tego pisma o „niegodziwości metod“ stosowanych rzekomo w pismach katolickich i narodowych“.

„Czas“, pisze jeszcze bezpartyjny „Polak-Katolik“, zawsze był i

„jest odgłosem pism lewicowo-radykalnych. Ten dziwny sojusz i ta na pozór niezrozumiała sympatja pomiędzy radykalizmem a pewnym odłamem obozu zachowawczego, dadzą się wytłómaczyć bynajmniej nie względami ideowemi, a ściśle gospodarczo-ekonomicznemi. Nie wzniosła idea, nie wzgląd na dobro ogólne narodu, lecz racje niższego rzędu, interesy klasowe i „pożytki pojedynkowe“ grają tu rolę decydującą“.

Swój artykuł w tej sprawie „Polak-Katolik“ zatytułował: „Czas“ to pieniądz.

Dlaczego Niemcy uderzyły na Francję a nie na Rosję?

NIE DOCENIAŁY GOTOWOŚCI ROSJI.

Licząc na naturalną zupełnie dążność polityczną Rosji do odgrywania roli protektorki i opiekunki słowiańskich państewek półwyspu bałkańskiego, która zmuszała ją do rzucenia swych armij odrazu przeciw Austrji, gdyby ta ostatnia chciała napaść np. na Serbję, pracowano już od dłuższego czasu w Wielkim Sztabie niemieckim nad koncepcją jak najszybszego rozwinięcia przemożnej ilości własnych korpusów na zachodzie, napadnięcia na główne siły francuskie i tak piorunującego zgniecenia ich, aby samemu zdążyć jeszcze na czas z przyjściem z pomocą wojskom austro-węgierskim, które w międzyczasie musiałyby prawie same opierać się ewentualnej liczebnej przewadze rosyjskiej. Okolicznością umożliwiającą wykonanie tego planu było istnienie odpowiedniej sieci kolejowej niemieckiej, wówczas już silnie rozbudowanej, dozwalającej na szybkie zebranie niemal wszystkich sił zbrojnych państwa czy to na wschodzie, czy na zachodzie, a co więcej, na raptowne przerzucenie ich nawet wprost z jednego frontu na drugi.

Wypadki z lipca 1914 r. zdawały się iść zupełnie po linji przewidywań tego niemieckiego planu, gdyż Rosja musiała rzeczywiście z konieczności rozwinąć większą część swoich sił przeciw Austrji, dla powstrzymania jej ewentualnego wkroczenia do Serbji, zostawiała więc tem samem Niemcom wolną prawie rękę w rozprawianiu się z Francją. Obawę zaś zbyt szybkiego zgniecenia Austrji przez Rosję zażegnywały do pewnego stopnia korpusy niemieckie umieszczone w Prusach Wschodnich, stanowiące dla Rosji zagrożenie dość poważne na to, aby odciągnąć tam pewną część jej sił z głównego, austrjackiego teatru wojny. Było również mało prawdopodobnem, by Rosja odstąpiła zupełnie od swego zasadniczego i z dawna przygotowywanego planu rozwinięcia wojsk swych na zachodzie, w którym dla zakrycia głównych sił, przeznaczonych do utrzymania Królestwa, a szczególniej obszaru nad Wisłą między Modlinem a Warszawą i Dęblinem a nad Bugiem między Włodawą i Brześciem musieli Rosjanie zebrać również poważniejsze grupy skrzydłowe z północnej strony nad Niemnem i Narwią, a z południowej w trójkącie Równo, Dubno, Łuck i dalej wzdłuż Zbrucza.

Co do Rumunji, to chociaż nie liczono już w roku 1914 na jej zdecydowane i czynne wystąpienie po stronie państw centralnych, to jednak przypuszczano, że jej wyczekująca postawa zwiąże na południu pewną część sił kijowskiego okręgu, a przynajmniej zmusi Rosję do pozostawienia silniejszej grupy obserwacyjnej w Odessie, a przez to samo osłabi ją z tej strony.

Obliczano wreszcie, że wobec ogromnych odległości, jakie będą miały do przebycia korpusy ze wschodniej Rosji, szczególniej kaukazkie i syberyjskie, nieprędko będą one mogły wziąć udział w akcji na zachodnim froncie. Zatem nim Rosja potrafi rozpocząć zdecydowaną akcję w większym stylu przeciwko Austrji, już zwolnione na froncie francuskim niemieckie korpusy będą mogły przybyć na wschód dla naprawienia tamtejszej sytuacji.

Przeprowadzona przez gen. Schlieffena zmiana planu kampanji, to jest rozwinięcie głównych sił niemieckich na froncie zachodnim zamiast wschodnim, zapewniała wielkie i natychmiastowe powodzenie tylko dopóty, póki istniała jeszcze po stronie Niemiec przewaga organizacji, wyszkolenia i uzbrojenia. Dlatego też okazywały decydujące **sfery wojskowe berlińskie w roku 1914 wielką skłonność do rozegrania wojny europejskiej**, zanim realna przewaga militarna, jaką wtenczas jeszcze posiadały, nie będzie nieuchronnie wyrównaną i zadecydowały **skutkiem tego przyspieszenie wojennej akcji.** A chociaż wiedziano dobrze w Berlinie, że tak aljans włoski, jak i rumuńskie porozumienie już wcale pewnemi nie będą, to jednak **spodziewano się** przynajmniej **życzliwej neutralności obu tych państw**, a także nie liczono się wcale z wojskowo poważniejszem wystąpieniem Anglji, gdyż ta posiadając najpotężniejszą flotę wojenną w wysokiem pogotowiu, dysponowała zato jedynie bardzo tylko niewielką armją stałą, nie mogącą, zdaniem Niemców, odegrać zaraz od początku ważniejszej roli na kontynencie.

Umyślnie rozpuszczano w Niemczech wiadomości o dużych przygotowaniach defenzywnych nad Renem, w Alzacji i Lotaryngji, budowano koleje i udoskonalano warunki komunikacyjne, oraz wzmacniano własne fortyfikacje obronne, lecz po cichu czyniono inne zgoła przygotowania. Szykowano się do zwalczania licznych fortyfikacyj francuskich wzmocnionymi środkami armij polowych oraz nakazywano równocześnie szybką koncentrację całej niemal potęgi niemieckiej na szerszym froncie naprzeciwko granicy francusko-luksemburskiej, aby potem **nagłym ruchem poprzez Belgję wpaść nieoczekiwanie od północy** na lewe skrzydło francuskie.

Generał Schlieffen zamierzał niegdyś przy rozpoczęciu takiej akcji związać frontalnie tylko słabszemi własnemi siłami główne armje francuskie i wciągnąć je do walki na całym granicznym pasie na południe od Metzu, przedstawiającym zresztą znaczne trudności dla obu stron, czem zasłaniał także równocześnie i własne terytorjum, szczególniej w kierunku najłatwiejszego francuskiego wypadu, mogącego nastąpić na południe od tej fortecy. Całość swych głównych sił pragnął on jednak po szybkiem przejściu przez Belgję, wykorzystać do możliwie niespodziewanego natarcia na północną flankę całego francuskiego ugrupowania.

W tym celu chciano nawet początkowo włoskimi korpusami, przeprowadzonymi przez Tyrol i Bawarję aż nad Ren, zastąpić tamże niemieckie siły, których jak największą ilość zamierzano przesunąć po przez Belgję na decydujące północne skrzydło. Gdyby włoskie posiłki nie były zawiodły, mogły były Niemcy wystawić jeszcze wcale poważną armję w Prusach Wschodnich, wystarczającą nie tylko dla osłony tej prowincji, lecz może nawet i dla wsparcia od północy poprzez Narew akcji austro-węgierskiej, która miała, jak wiadomo, za zadanie powstrzymać swem zaczepnem i flankującem działaniem jak najliczniejsze siły rosyjskie od marszu wprost na Berlin.

Naturalnie że zamiary te trzymane były w najściślejszej tajemnicy, a nawet generalicja i wyżsi oficerowie sztabowi domyślali się raczej tylko tych planów operacyjnych, częściowo na podstawie własnych spostrzeżeń, a częściowo na mocy wiadomości zamieszczanych o tem w różnych zagranicznych publikacjach.

GEN. TADEUSZ ROZWADOWSKI.
(Z Pamiętników).

Czy będą w Polsce krematorja?

O przygotowanym dekrecie p. Prezydenta Rzpltej „o chowaniu zmarłych i o podaniu przyczyn zgonu“ podaje „Rzeczpospolita“ następujące szczegóły:

„W artykułach 13 i 14 dekretu jest mowa o krematorjach, czyli zakładach dla spalania zwłok. Spalenie zwłok może mieć miejsce po udowodnieniu, że zmarła osoba życzyła sobie tego.

W ciągu dwóch lat cmentarze wyznaniowe muszą **przyjmować zwłoki osób innych wyznań**, o ile w promieniu 30 klm. niema cmentarza dla tego wyznania. Najdalej w przeciągu trzech lat muszą powstać t. zw. cmentarze gminne“.

Dekret ten wprowadza zatem całkiem niepożądane „reformy“.

Niebezpieczne apetyty żydów na ziemię polską.

Nie zawiedliśmy się przewidując, że żydostwo rozpocznie atak na najważniejszą podstawę naszego bytu narodowego, na ziemię. — Uchwały konferencji „Jointu“ w Chicago stały się dla prasy żydowskiej hasłem rozpoczęcia wielkiej kampanji prasowej. Syjonistyczny „N. Dziennik“ pisze dziś:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że słowa referenta na konferencji Jointu p. Rosenberga miały pewien cel i obliczone były może na zapewniony oddźwięk w sferach miarodajnych. Skoro **łączy się w jednem zdaniu pożyczkę Polską w Ameryce z koniecznością uproduktywnienia mas żydowskich w Polsce**, to nie jest to przypadek, lecz **konkretny wniosek**. Mówiąc jasno, przypuszcza się, a może ma się także pewność w kołach „Jointu“, że **rząd polski nie będzie stał zdala, kiedy powstaną projekty, a może także i finansowe propozycje w sprawie żydowskiej działalności kolonizacyjnej na Polesiu**“.

Żargonowy „Moment“ sądzi, że nie jest wykluczonem, iż obecny rząd, znający dokładnie położenie ludności żydowskiej pragnie uczynić w tej sprawie poważnie krok naprzód.

Nie należy się oczywiście obawiać, by konkurencja żydowskich rolników miała się stać odrazu groźną dla polskiego chłopa. Ale tu chodzi na razie o zasadę, o rozstrzygnięcie problemu: czy żydzi mają wogóle kolonizować Polskę, czy też nie?

I oto widzimy, że żydostwo z niezwykłą zuchwałością odpowiada na to pytanie twierdząco. Kolonizacja Palestyny zeszła jakby na drugi plan. Zresztą przywódcy żydostwa uważają, że nie zaszkodzi obok kolonizacji Palestyny przeprowadzić kolonizację Polski. Co ich to obchodzi, że w Polsce ziemi brak, że tysiące Polaków emigrują z Ojczyzny, że naród polski nie może należycie rozwijać się mając na swych ziemiach aż 3 miljony najniebezpieczniejszych wrogów kultury i cywilizacji chrześcijańskiej? Żydów to nic nie obchodzi. Oni są zawsze pokrzywdzeni i prześladowani wszędzie. W handlu, przemyśle, wolnych zawodach. A szczególnie w rolnictwie, bo przecież nie posiadają jeszcze 11 procent polskiej ziemi. Gdyby już tyle posiadali, to wołaliby, że nie powinno być „numerus clausus“ w rolnictwie, że nie powinno się stawiać tamy żydowskiej przedsiębiorczości i przywiązaniu do roli.

Teraz więc chcą kolonizować Polesie. Wiedzą, że to przedsięwzięcie kosztowne, więc chcieliby, **by rząd przeznaczył na to część pożyczki.** Niewiadomo, jak rząd odpowie na te zuchwałe postulaty. Ale już sam fakt, że takie żądanie mogło się pojawić, jest objawem znamiennym i niepokojącym. Cokolwiekby się mówiło o rządach poprzednich, a zwłaszcza o rządach p. Witosa i innych ministrów z klubu „Piasta“, pewnem jest, że wtedy żydzi nie odważyliby się domagać oddania im ziemi na kolonizację. Możliwem się to stało dopiero w obecnym okresie niesłychanego zamętu pojęć i poglądów. P. S. L. jest w oczach niektórych przywódców „sanacji“ czynnikiem „antypaństwowym“, żydzi — państwotwórczym. Może nawet milszym im jest żyd z pod znaku p. Kirschbrauna niż chłop z pod chorągwi pos. Witosa.

Na początek chcą żydzi **kolonizować Polesie.** Będą umieli to „skromne“ żądanie sprytnie uzasadniać.

Czegóż chcecie, powiedzą chłopom polskim, czy robimy wam krzywdę? Czy pchamy się na ziemie czysto polskie, gdzieś pod Kruszwicę lub Racławice, — na ziemię zroszoną potem i krwią kilkudziesięciu pokoleń polskich? My chcemy na razie osiedlać się na bagnistem, słabo zaludnionem Polesiu. Kupimy ziemię może w okolicach radziwiłłowskiego Nieświeża, Dawidgródka lub Ołyki. Zapłacimy dobrze w dolarach. Kraj się wzbogaci. Potem kupimy może więcej.

Tak zapewne powiedzą żydzi — na początek. Później przemówiliby innym tonem, postawiliby dalsze żądania. Mamy jednak nadzieję, że te plany zostaną planami. Lud polski dojrzy chyba niebezpieczeństwo i zaprotestuje. Przedewszystkiem powinny zaprotestować wszelkie organizacje i stronnictwa ludowe. Cały naród na zakusy żydowskie powinien odpowiedzieć stanowczem i twardem: **nie!**

W granicach Rzeczypospolitej niema miejsca na kolonizację żydowską. Polska ma zbyt wielu żydów. Niechaj emigrują do Ameryki lub Palestyny!

S. S.

Czy 11 listopada powinien być świętem państwowem?

Co w roku 1924 mówił p. Piłsudski o pierwszych dniach Rzplitej.

Pomysł obchodzenia 11 listopada jako uroczystego święta państwowego nie wyszedł zapewne od p. premjera. On bowiem jeszcze przed trzema laty inaczej oznaczał początek wskrzeszonej Polski. Wiedzą o tem ci wszyscy mieszkańcy Krakowa, którzy byli na jego odczycie w Starym Teatrze w listopadzie 1924 roku. B. Naczelnik Państwa stwierdził wówczas, że rząd Świeżyńskiego (prawicowy) dwukrotnie w dniu 23 października i 2 listopada żądał wypuszczenia go z Magdeburga. Niemcy wypuścili go wreszcie w dniu 10 listopada. Do Warszawy przyjechał p. Piłsudski — jak sam opowiadał — myśląc i marząc, że w Polsce zastanie rodaków wraz z rządami zmieniających swe dusze. Znalazł jednak „konkubinat“ z zaborcą.

W pierwszej chwili stchórzyłem — opowiadał p. Piłsudski w swym odczycie — wykazałem tę samą niechęć do rządzenia, co inni,

Chciałem przed tem, co w Warszawie znalazłem, uciekać, ale zatrzymał mię Soldatenrat; w nocy, opowiada p. Piłsudski, zgłosiło się do mnie kilku jego przedstawicieli w sprawie ewakuacji Królestwa. Odsyłałem ich do Rady Regencyjnej i do innych władz, ale gdy mi wyjaśnili, że nie mogą się poddać żadnej ze stron, bo druga strona napadałaby na nich i wyrzynała, zgodziłem się pod dwoma warunkami: ewakuacja odbyła się na mój rozkaz, a broń i materjał kolejowy pozostaje w Polsce.

22 listopada podpisał p. Piłsudski kontrasygnowany przez prezydenta ministrów Moraczewskiego dekret o władzy Naczelnika państwa, a 28 listopada drugi dekret o ordynacji wyborczej i wyborach do Sejmu. Ten więc okres od 22—28 listopada uważał wówczas p. Piłsudski za okres stania się państwa. Dekret o wyborach do Sejmu podpisany został już po północy, a więc — zauważył p. Piłsudski — już właściwie 29 listopada. Wtedy też przeniósł się p. Piłsudski do Belwederu; data ta wiąże się z rocznicą powstania listopadowego.

Oczywiście takie naginanie daty powstania państwa do rocznicy listop. nie miało sensu. Miał jednak rację p. Piłsudski, gdy datę rozpisania wyborów do Sejmu uważał za ważniejszą, niż datę objęcia przez siebie rządów. Sejm bowiem stał się źródłem jego legalnej władzy i w lutym 1919 r. jednogłośnie na wniosek posłów Korfantego, Witosa i innych powierzył mu urząd Naczelnika Państwa. Sejm spodziewał się urząd Naczelnika Państwa. Dzień 11 listopada był też dniem podpisania zawieszenia broni i dlatego jest uroczyście obchodzony w państwach koalicyjnych.

Z Rzeszowa.

Sanacyjni pedagogowie rzeszowscy pod obuchem okólnika ministerjalnego.

Leży przed nami „Dziennik M. W. R. i O. P. z dnia 24 października 1927. W „Dzienniku“ tym obok wielu okólników i regulaminów musi zaprzątnąć uwagę czytelnika okólnik w sprawie... wpływu wychowawczego nauczycieli na młodzież szkolną. Czytamy tam m. in.: „Przedewszystkiem nauczyciel musi być nieskazitelny pod względem etycznym“ — a dalej „Ten, który w swojem postępowaniu rozmija się z zasadami etyki, niegodzien jest stanowiska nauczyciela i **nie zasługuje na żadne względy**“.

Zdania pięknie brzmiące i pełne groźby. Czy jednak wykonanie zagrożenia nastąpi w każdym wypadku nieetycznego postępowania nauczyciela? Czy Kuratorjum Lwowskie postąpi tak z „światłymi pedagogami“, którzy w Rzeszowie na terenie pryw. gimnaz. żeńsk. dopuścili się czynu, sprzeciwiającego się wyraźnie zarządzeniu p. ministra, i czy Kuratorjum zgodnie z zapatrywaniem ministerstwa postara się o usunięcie p. Siudego i p. Dubasa nie tylko od nauczania w zakładzie prywatnym, ale wogóle z Rzeszowa, zwłaszcza wobec dalszego w tym dzienniku zagrożenia: „To też proszę p. kuratorów, wizytatorów, inspektorów, oraz dyrektorów i kier. szkół, aby na każdy postępek nieetyczny reagowali natychmiast i **nieubłaganie z zastosowaniem najsurowszych rozporządzalnych środków dyscyplinarnych**“.

Może Kuratorjum wreszcie posłucha wezwania p. ministra, a może i samo Ministerstwo dowie się, jakich ma pedagogów w Rzeszowie, którzy sanację rozpoczynają od odbijania zamków i od śledztwa przeciw nim w policji i Prokuraturze sądu okręgowego?

Czytamy jeszcze dalej w okólniku ministerjalnym: „Przedewszystkiem jednak proszę P. Kuratorów pilnie przestrzegać nauczycielstwo przed zbyt intenzywnem angażowaniem się w walce partyjno-politycznej“. Nie wiemy, czy to zagrożenie dotyczy wszystkich partyi politycznych, bo właśnie jakby w odpowiedzi na to jeden z sanatorów grona II. państw. gimn. dr. Ruczka ogłosił afiszami odczyt „Polska przed majem r. 1926 a dzisiejsza“, mający się odbyć w Związku Naprawy Rzpl. Czy Kuratorjum Lwowskie zdoła pogodzić te przykre fakty rzeszowskie z okólnikami p. ministra oświaty?

Na ziemiach Rzpltej.

Podwyżka cen biletów kolejowych.

Jak już niedawno donosiliśmy, z dniem 1 stycznia 1928 r. ceny biletów kolejowych zostaną podwyższone. Przy dotychczasowych cenach koszta własne ruchu osobowego na PKP przewyższały znacznie dochody, to też nowa podwyżka ma na celu stworzenie takiej taryfy któraby pokryła niedobory. **Podwyżka wynosić będzie od 10 do 20 proc. dotychczasowej ceny, przyczem wysokość podwyżki zależeć będzie od odległości.** Również nieznacznej podwyżce ulegną ceny biletów na kolejach podmiejskich.

Zatarg o trupy żydowskie.

Sprawa zaopatrzenia prosektorjów warszawskich w trupy żydowskie i w r. bież. natrafiła znów na opór szpitali izraelickich, które nie chcą ich za żadną cenę dostarczyć. Wobec tego delegacja studentów zwróciła się do kierownika anatomicum, prof. Lotha, który im oświadczy, że o ile do dnia 20 bm. nie zostanie dostarczona dostateczna ilość trupów, to medycy żydowscy nie będą mogli normalnie rozpocząć swych zajęć praktycznych.

Komunizm rośnie!

W związku z obchodem 10-lecia rewolucji bolszewickiej, policja lwowska aresztowała komunistę Eljasza Kalatyńskiego szewca i Rudolfa Grossa, magistra praw, pod zarzutem propagandy komunistycznej i antypaństwowej. — W wyniku rewizji znaleziono u aresztowanych większe ilości bibuły komunistycznej.

W sprawie zniknięcia posła komunistycznego Paszczuka, podaje „Gazeta Poranna“, iż Paszczuk przywłaszczył sobie 25.000 dol. z kasy N. O. P. R-u i zbiegł zagranicę.

„Kurjer Zachodni“ donosi, że w procesie o zaburzenia komunistyczne, jakie miały miejsce na kopalni „Grodziec“ w Sosnowcu, zapadł wyrok, skazujący głównego sprawcę zaburzeń Ign. Jaworskiego na 1 rok twierdzy, innych na karę więzienia od 2—6 tygodni.

Ładnie się sprawuja towarzysze z P. P. S. na Kresach.

Prasa wileńska donosi o skandalach wśród organizacji PPS na kresach. W powiecie nieświeskim władze zlikwidowały cała organizację PPS. i aresztowały szereg jej członków za oszustwo, kradzież, malwersacje itp. Kilka dni później aresztowany został członek PPS. Fiałkowski za nadużycia w Kasie chorych. Fiałkowski umknął jednak i poszukiwany jest przez władze.

Nie wolno okradać skarbu państwa!

W lwowskim sądzie karnym zapadł wyrok w sprawie Röhlicha, b. naczelnika wydziału kolejowego, kupca Scheinera, funkcjonarjusza kolejowego Ursiniego i Hermanna oskarżonych o oszustwa w wysokości 175.000 zł na szkodę skarbu państwa. Röhlich skazany został na rok więzienia, Scheiner na 8 miesięcy, Ursini na 7 miesięcy, Hermann wreszcie na 6 miesięcy z chwilowem zawieszeniem kary.

Wicepremier Bartel klaszcze zawzięcie na sztuce Nowaczyńskiego.

Onegdaj na sztuce Nowaczyńskiego „Wojna wojnie“ w Teatrze Polskim w stolicy był obecny wicepremjer Bartel, który oklaskiwał gorąco komedję. Zapewne podobały mu się najbardziej epizody, w których garbarz Kleon i kiełbaśnik Salamis zabiegają o względy Demosa. Żywem zapewne niezadowoleniem odbiły się w wicepremjerowej twarzy tyrady przeciwko „wyzwoleniwcom“ i „despsotom“.

POWRÓT TYSIĘCY ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH Z NIEMIEC DO POLSKI. Min. Pracy i opieki społecznej przedsięwzięło odpowiednie starania w kierunku pomocy materjalnej dla powracających do Polski z Niemiec sezonowych robotników rolnych, których liczba dochodzi do 100 tysięcy.

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH odbył się w Poznaniu. Zagaił go ks. sen. Adamski; przemawiali: rektor Uniwersytetu poznańskiego Grochmalicki i wicepatron dr. Seydlitz. Unja Związków Spółdzielczych liczy obecnie 1100 spółdzielni z 700.000 członków, w tem 615 spółek kredytowych. Suma bilansowa wynosi 360 miljonów zł. Okazało się, że typ obranych przez Unję spółdzielni jest najodpowiedniejszy dla potrzeb gospodarczych naszego społeczeństwa.

BACZNOŚĆ! KTO CHCE SIĘ UCZYĆ NA ŻEGLARZA? Wobec braku kapitanów i maszynistów na holownikach portowych i morskich Ministerstwo Przemysłu i Handlu otwiera w najbliższym czasie przy Szkole Morskiej w Tczewie bezpłatne kursa dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich. Kursa, które trwać będą 4—6 tygodni uruchomione być mają w końcu listopada. Informacji w sprawie kursów udziela Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie.

DYREKTOR POLICJI Z KOPENHAGI PRZYJECHAŁ OSOBIŚCIE PO ZŁODZIEJA DO WARSZAWY. W Warszawie aresztowano międzynarodowego włamywacza Ignacego Tkacza, który brał m. in. udział w wielkiej kradzieży w Kopenhadze u tamt. jubilera Halberstadta na sumę 1/4 milj. zł. Tkacz przed pewnym czasem za zdobytą kwotę kupił kilka włók ziemi pod Warszawą i zaczął gospodarować na roli. Przyjazd do Warszawy naczelnika policji kopenhaskiej przeszkodził „zbożnym zamiarom Tkacza“.

PO KIELCACH — RADOM, CZYLI HISTORJE „ULOTKOWE“. W ub. poniedziałek policja aresztowała współpracowniczkę „Słowa Radomskiego“ p. Jakubowską i redaktora „Słowa Radomskiego“ p. Cybulskiego. Aresztowani dowiedzieli się od władz policyjnych, że ciąży na nich zarzut rozpowszechniania znanej ulotki o zaginieniu gen. Zagórskiego. We wtorek aresztowanych zwolniono za kaucją.

WARSZAWSKI „ŻYWY TRUP“ ZMARŁ. 34-letni Szol Hasfeld, t. zw. żywy trup, który będąc obłąkany więziony był przez ojca i brata w zakamarku domu w Warszawie zmarł w szpitalu. Śmierć nastąpiła z powodu ogólnego osłabienia.

WSPÓLNIK KESSLERA ZNALAZŁ SIĘ RÓWNIEŻ W POLSKIEM WIĘZIENIU. Policji polskiej wydany został przez władze niemieckie wspólnik Kesslera, Wlorz, który mieszkał w tym samym domu co Kessler i miał pieniądze w przechowaniu. Dowiedziawszy się o kradzieży, zażądał za milczenie 90.000 zł., które zakopał w ziemi u znajomych pod Opolem. Pieniądze te zostały zwrócone Skarbowi Polskiemu. Reszta wspólników Kesslera została również wydana.

PODZIELILI SIĘ PO TYSIĄC ZŁOTYCH. Z Podhajec donoszą, iż przed dwoma dniami dwóch uzbrojonych bandytów napadło na urząd pocztowy w miejscowości Wosowowczyk i po sterroryzowaniu poczmistrza, zabrało z biurka około 2.000 zł. i razem zbiegło.

DZIWNY DESPERAT. Onegdaj donosiliśmy o niejakim Stelmowskim, który zgłosił się w policji warszawskiej z oświadczeniem, że zamordował swego 64-letniego wuja. Ów rzekomy morderca wprowadził w błąd policję, gdyż wuj jego żyje i w dobrem zdrowiu przebywa. Dziwny desperat posiedzi za to w kryminale albo pójdzie do domu warjatów.

Z całego świata.

Jak umierają powstańcy meksykańscy?

Wszyscy przywódcy powstańców zatrzymani ostatnio w stanie Veracruz, zachowywali się w obliczu śmierci z tradycyjną odwagą, żartując do ostatniej chwili. Jeden ze skazańców gen. Pulido pożyczył kilkanaście pesetów, obiecując zwrot pożyczającemi, a po otrzymaniu pieniędzy rozdał je żołnierzom plutonu egzekucyjnego, prosząc, aby strzelali w serce. Następnie, odchyliwszy koszulę na piersi, wskazał miejsce, gdzie należało celować. Generał Fernando Reyes, słynny rewolucjonista jeszcze z czasów okrutnego Panchovilla, gdy nadeszła jego kolej, zakomenderował żołnierzom „pal“ bez najmniejszego wahania.

Wyrok na komunistów węgierskich.

W Budapeszcie zapdł wyrok w procesie komunistów węgierskich. Większość oskarżonych trybunał uznał za winnych zbrodni naruszenia zapomocą gwałtu istniejącego w państwie porządku. Główny oskarżony były komisarz ludowy bolszewicki, Zoltan Szanto, skazany został na 8 i pół lat więzienia oraz 10 lat pozbawienia stanowiska urzędowego i praw politycznych. Szczepan Wagi na 4 i pół lata więzienia i 10 lat pozbawienia praw. Gostola i Kriesel otrzymali po 4 lata więzienia, Pohl 3 i pół roku. Prócz tego 30 oskarżonych skazano na pozbawienie wolności na okres od 8 miesięcy do 2 i pół lat. 10 oskarżonych uniewinniono. Podczas odczytywania wyroku miały miejsce skandaliczne sceny, wywołane przez oskarżonych, którzy wznosili okrzyki na cześć bolszewizmu.

Fałszerze, którzy oszukali kilka państw

Według paryskiego „Matin“ śledztwo ustaliło, że banda, która zajmowała się **fałszywem ostemplowywaniem obligacyj węgierskich**, przed przybyciem do Francji, operowała już w **Londynie, Belgji i Berlinie**. Poszkodowanemi są **wszystkie państwa sukcesyjne**, natomiast pewna niewielka ilość wspomnianych obligacyj znajduje się **w rękach francuskich**. Jeden z głównych członków bandy, Blumenstein **został aresztowany w chwili, gdy wsiadał do pociągu odchodzącego do Wiednia**. Według „Journala“ sędzia śledczy ocenia straty rządu francuskiego na 30 milj. fr., oraz przypuszcza, **że działalność bandy nie ograniczała się jedynie do tych obligacyj, lecz, że fałszerze przeprowadzali podobne operacje z innemi papierami procentowemi środkowej Europy**. Między innemi **rząd austrjacki ma być dotkliwie poszkodowany.**

W 10 lat po zbrodni skazany

na śmierć zapomocą losowania.

W La Paz (Boliwja) wykonano wyrok śmierci na jednym z terorystów, którzy przed 10 laty zamordowali ówczesnego prezydenta Boliwji. Na uwagę zasługuje fakt wykonania wyroku śmierci w 10 lat po dokonaniu zbrodni oraz to, że zgodnie z ustawodawstwem boliwijskim, jeden tylko z współsprawców zbrodni ulec może karze śmierci, pozostali zaś są karani więzieniem. Wybór zbrodniarza, który ulega karze śmierci, dokonywany jest drogą losowania.

3-letni chłopiec spalił swego brata.

W Milhuzie w Niemczech zdarzył się wypadek, nie notowany jeszcze napewno w dziejach kryminalnych: **trzyletni chłopak oblał naftą i spalił swego 18-miesięcznego brata.** Zapytany dlaczego to uczynił, odparł obojętnie, iż zniecierpliwiły go krzyki brata i postanowił uwolnić się od niego.

Największe miasta świata.

Przed wojną światową istniało na ziemi 20 miast, liczących ponad 1 miljon mieszkańców. Z nich 10 miast znajdowało się w Europie, 5 w Ameryce i 5 w Azji. Według ostatniej, bezapelacyjnie najnowszej statystyki **liczba miast miljonowych wzrosła do 40.** Europa liczy ich 15, Ameryka 13, Azja 11, Australja 1. **Największem miastem świata jest Nowy Jork, liczący 9.350.000 mieszkańców**, po nim następuje Londyn z 7.600.000 mieszkańców, po nim Paryż z 4.600.000 i Berlin z 4.126.000 mieszkańców. Największem miastem w Azji jest Osaka (Japonja) z 2.115.000 mieszkańców. Sydney, dotychczasowa stolica Australji liczy 1.050.000 mieszkańców.

—o—

TAJEMNICZE ZAMACHY W AMERYCE. Z Hommond, stan Indiana, donoszą, że **tajemnicze wybuchy spowodowały w różnych dzielnicach miasta szkody wynoszące około pół milj. dolarów.** W jednej z dzielnic został całkowicie **zniszczony teatr a otaczające go budynki znacznie ucierpiały.** Poważne uszkodzenia odniósł **również pewien kościół.** Według przypuszczeń policji **chodzi tu o zamach.**

GEN. NOBILE ZAPOWIADA W TYCH DNIACH LOT DO BIEGUNA. Gen. Umberto Nobile oświadczył, że zamierza odbyć lot do bieguna północnego przez Niemcy i Rosję sowiecką i Spitzberg. Aparat jest już gotowy, lot odbędzie się w najbliższych dniach.

FASZYZM NA CMENTARZACH. W południowym Tyrolu wszystkie napisy na nagrobkach utrzymane mają być wyłącznie w języku włoskim. Wszystkie dotychczasowe napisy niemieckie mają być zastąpione włoskiemi.

ZŁODZIEJ W TYPIE AMERYKAŃSKIM. Policji paryskiej udało się aresztować t. zw. „króla złodzieji aut“, znanego pod przezwiskiem „Milo. oszust“. Podczas działalności swej ukradł i zamienił na brzęczącą monetę ni mniej ni więcej, tylko 300 samochodów. Liczba rzeczywiście rekordowa, której nie powstydziłaby się nawet Ameryka.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Nasza ankieta: „Co myślisz o sporcie?"

Umieszczamy po raz trzeci z rzędu odpowiedzi, nadesłane do naszej ankiety.

Tadeusz Peiper

red. „Zwrotnicy", w nr. 5 (1923) tego czasopisma pod pseudonimem Wojciech Dugiel wypowiada się o sporcie i jego stosunku do sztuki m. in. w sposób następujący:

Piękno ruchu, które odnajdujemy w widowiskach sportowych, posiada jedną ważną właściwość swoistą: zawiera w sobie wolę o silnem napięciu. Sport jest walką, w której chodzi o zwycięstwo. Znać to na każdym ruchu ciała. Wszędzie naprężenie, rytm, wola. Przechodzenie linji w inną linję, jednej pozy w następną pozę, piękno tego przechodzenia, przepływanie jednych kształtów w drugie, zawiera w sobie najczystszy dynamizm.

Sport mógłby być dla twórczości artystycznej cennem źródłem inspiracji. Szczególnie taniec i balet mogłyby czerpać z bogatego rezerwoaru ruchu jakim jest każde widowisko sportowe. Głośną była swego czasu próba Nizińskiego, zużytkowania gry tennisowej dla choreografji baletowej czy też tylko dla kompozycji nowego tańca scenicznego. Wprawdzie publiczność paryska wygwizdała wówczas swego ulubionego tancerza, ale niepowodzenie to wcale nie przesądza sprawy. Niziński był na właściwej drodze, choć nie trafił do celu. Źle wybrał. Tennis jest widowiskiem zu ubogiem. — Match footballowy ze swemi kolorowemi strojami, z grupami komponującemi się rozmaicie, ze swoim specjalnym ruchem piłki i człowieka jest już baletem. To tylko przykład.

Oczywiście ze swej strony sztuka powinna oddziaływać na sport. Widowiskom sportowym powinno dać się bardziej artystyczną oprawę. **Wtedy stanie się możliwe ścisłe współżycie sportu i sztuki.**

Marjan Sewi

poeta z grupy „Litartu".

Nienawidzę profesjonalizmu. Niesposób jednak nie widzieć, że tajny profesjonalizm, mimo wszelkie zaprzeczenia naszych klubów sportowych, coraz szersze zatacza kręgi. Walka z profesjonalizmem to obowiązek każdego sportowca, który wierzy, że wielkiego gmachu Sportu nie wybuduje się z cegieł największych nawet rekordów.

Niestety nie ulega również wątpliwości, że gusta szerokiej publiczności zezują coraz bardziej w stronę profesjonalizmu. Gwiazdy sportowe wypaczą linję rozwojową sportu, podobnie jak gwiazdy kinowe powstrzymywały rozwój kina. Sport nie jest i nie może być zawodem. Sport jest religją ciała! Spojrzyjmy prawdzie prosto w oczy. Znane powiedzenie: póki młodzi — póty wojna, — uwspółcześnijmy! **Póki młodzi — póty sport!** Póki sport — póty spokój. Ale profesjonalizm sportowy — to wojna.

Jadwiga Imielanka

nauczycielka szkoły powsz.

Idealnym celem sportu jest **osiągnięcie harmonijnego rozwoju ciała i ducha, bez przewagi pierwszego.** Owo słynne powiedzenie „w zdrowem ciele zdrowy duch" może jedynie wtedy przybrać formy realne, gdy sport będzie wzmacniał wolę, panowanie nad sobą, gdy wyrobi pewną rycerskość, poczucie solidarności z „gromadą" a zarazem odpowiedzialność jednostki przed tą „gromadą". — Całą duszą popieram ideały harcerskie. Trzeba, by piłkę nożną zastąpiła inna gra, przy naszym bowiem temperamencie football staje się aż nazbyt często brutalnym.

Oburącz podpisałabym odezwę propagującą **wioślarstwo i pływanie** jako niezmiernie ze wszech miar korzystne a niestety zbyt mało uprawiane dziedziny sportu.

———oo———

Gimnastyka zimowa dla krakowskich lekkoatletów.

Sekcja lekko-atletyczna K. S. Cracovii zawiadamia swych członków, że gimnastyka zimowa dla lekko-atletów prowadzona przez ośrodek WF. odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 do 21 dla mężczyzn, a we wtorki i czwartki od 19 do 21 dla kobiet, w sali gimnastycznej gimn. św. Anny, pl. Groble. Ćwiczący mają przynieść ze sobą strój lekkoatletyczny (pantofle, spodenki i koszulkę). Zarząd sekcji uprasza wszystkich członków o pilne uczęszczanie na powyższe ćwiczenia.

Dziesięciobój drużyny o puhar „Elektroluxu".

W dniu 13 bm. (niedziela) odbędą się na stadjonie wojskowym zawody w dziesięcioboju drużynowym o puhar „Elektroluksu", przy udziale najlepszych zawodników krakowskich. Równocześnie odbędzie się próba pobicia rekordu okręgowego w pięcioboju, podjęta przez zawodników Cracovii: Normunda, Wróża, Jastrzębca i Chmiela. Początek zawodów punktualnie o godz. 10.

Do Ligi wejdą Cracovia i Garbarnia.

Stan mistrzostw międzyokręgowych dla zwycięzców lig okręgowych przedstawia się następująco: 1) Garbarnia (Kraków) 7 pkt., 2) Śląsk (Siemianowice) 6 pkt., 3) ŁTSG (Łódź) 6 pkt., 4) 6 p. lotników (Lwów) 5 pkt. Do rozegrania pozostał już tylko jeden mecz, a mianowicie Śląsk—Garbarnia w Siemianowicach. Faworytem na wejście do Ligi państwowej jest Garbarnia. Klub ten doszedł do celu swych pragnień po znanej a niewyjaśnionej jeszcze aferze z Podgórzem.

Miejsce Jutrzenki w Lidze zajmie klub desygnowany przez PZPN. Należy się spodziewać, że wobec nierozgrywania meczów o mistrzostwo PZPN. klubem tym będzie Cracovia, jako bezwzględnie najlepszy zespół obecnego PZPN. W ten sposób liga liczyć będzie 15 klubów, zawierając może istotnie najlepsze zespoły kraju.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

POLSCY ZAPAŚNICY, którzy jak wiadomo brali udział w tegorocznych mistrzostwach Europy w Budapeszcie nie zdobyli ani jednego punktu. Klasyfikacja mistrzostw wszystkich wag, zakończonych dn. 6 bm. dała następujące wyniki: waga piórkowa — Gozzi (Włochy), waga kogucia: Weli (Estonja), waga lekka: Sperling (Niemcy), waga średnia: Pap (Węgry), waga półciężka: Szabo (Czechosłowacja) i waga ciężka: Bado (Węgry). W punktacji na I miejscu kroczą Węgry (9 pkt.); 2) Estonja (9 pkt.); 3) Szwecja (6 pkt.); 4) Czechosłowacja (5 pkt.); 5) Niemcy (3 pkt.); 6) Włochy (3 pkt.) i 7) Norwegja (1 pkt.).

MISTRZOWSKIE RAKIETY AMERYKI W EUROPIE. Amerykański Zw. Lawn-Tennisowy postanowił w przyszłorocznych rozgrywkach o Davis Cup uczestniczyć w strefie europejskiej, ażeby w ten sposób ułatwić swym zawodnikom udział w turniejach w Paryżu, Wimbledon itd., a temsamem zaoszczędzić na kosztach podróży. Miałoby to wielkie znaczenie dla polskiego sportu tennisowego, gdyby Polski Zw. L. T. za przykładem innych państw mógł zaprosić amerykańskich mistrzów białego sportu na kilka gier do Polski. Impreza ta niewątpliwie przyniosłaby podwójny zysk.

STATYSTYKA TERENÓW SPORTOWYCH. Dr. Józef Zawadzki w swym wniosku na zjeździe przedstawicieli miast podał statystykę powierzchni terenów sportowych przypadającą na jednego mieszkańca w różnych krajach. Holandja dąży do osiągnięcia w ciągu 10 lat normy 2 i pół mtr. kw. na głowę, w Niemczech przyjęto normę 3 mtr. kw., w Anglji Zjednoczenie Związków Sportowych żąda 8 mtr. kwadr., Ameryka przewiduje 15 mtr. kw. Polska jest w tej szczęśliwej sytuacji, że dopiero wchodzi w wielki okres rozbudowy. Toteż 5 mtr. kw. terenów sportowych na głowę mieszkańca w Polsce powinno być tą normą, do której musimy zdążać w trosce o zdrowie przyszłych pokoleń.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE", miesięcznik poświęcony higjenie szkolnej, kształceniu cielesnemu w domu, armji i stowarzyszeniach. — Red. nacz. prof. Uniw. E. Piasecki, Poznań 3, Chełmońskiego 20. Opuścił prasę nr. 11 rocznika VIII, który zawiera m. in. artykuły: Dr. K. Stojanowski: Typy sprawności fizycznej a typy rasowe. Doc. Dr. Szuman: O testach ruchowych i możliwości zastosowania ich do wychowania fizycznego. — Z organizacji i metodyki wychowawczej. W. Sikorski: Podstawy wyjściowe. M. Germanówna: Rola instruktora(ki) wychowania fizycznego. J. Dobrowolski: Zawody młodzieży szkolnej. — Oceny książek (Jonscher, Kopczyński, Glass, Dobrowolski i Szenajch). Streszczenia (Piasecki). — Z towarzystw, instytucyj i zjazdów. Z posiedzeń lekarzy szkolnych w Ministerstwie W. R. i O. P. Sprawozdanie krakowskiej sekcji W. F. Konferencja wychowawców fizycznych. Ze Związku Harcerstwa polskiego. Z polskich uczelni wych. fiz.: Studjum wych. fiz. Uniwersytetu poznańskiego. — Zmarli (prof. V. Heikel). — Notatki bibljograficzne. — Kronika. — Resumes.

„Aurea mediocritas..."

Sporty należy uprawiać w miarę. — Turystyka i narciarstwo jest królestwem ducha.

Minęły czasy, kiedy człowiek w życiu codziennem i w zwyczajnej walce o byt zmagał się z siłami przyrody bezpośrednio, a zmuszony do obcowania z nią, hartował w tem zetknięciu: ducha i ciało. Życie jego podówczas było jednym wielkim sportem, nie potrzebowało specjalnych ćwiczeń gimnastycznych.

Wyrafinowana kultura dzisiejsza, życie sztuczne, nienaturalne, wśród wygód wielkomiejskich i w atmosferze zadymionych i zakurzonych miast, zmusza człowieka do szukania wolnego nieba choć na przeciąg kilku godzin, a zastępowana siłą maszyn, siła członków ludzkiego ciała domaga się ruchu i wyjścia ze stanu zastoju. Nie dziwi zatem dziś nikogo wzmożenie się zainteresowania i zapału do sportów. Ale pamiętać należy, **że gorączkowość, przesada i jednostronność do niczego dobrego nie prowadzą!** Harmonijny rozwój ducha i ciała powinien być ideałem naszym, **złoty środek i rozumne umiarkowanie — główną zasadą i przykazaniem w wychowaniu człowieka.**

Skoro zatem głosimy hasło: „zdrowy duch w zdrowem ciele", — to niech naprawdę rozwój ciała nie odbywa się na koszt rozwoju duszy i niech się na nas nie sprawdza parafraza przysłowia: „...w zdrowem ciele — zdrowe ciele".

Niestety jesteśmy dziś bliscy w życiu wypaczenia wzniosłego hasła.

Wystarczy obserwować młodzież dzisiejszą. Nietylko podczas gry czy w piłkę nożną, czy koszykówkę zauważyć można gorączkowość, brutalność, a nawet bójki — co wszystko nie ma nic wspólnego z rycerskiem współzawodnictwem i zimną krwią, które powinny cechować obyczaje sportowe, — ale i poza grą w ciągu lat wyrabia się u młodzieży jakaś gruboskórność, brak subtelności myśli i uczuć, jednostronność w zainteresowaniach umysłu, — **który poza boiskiem sportowem świata nie widzi!** Kiedyż chłopiec taki znajdzie czas na naukę lub przeczytanie jakiejś książki, skoro mu czas schodzi na wysiadywaniu na boiskach i rozmowie z kolegami wyłącznie o goalach i t. d.? Kiedy i gdzie będzie miał czas zastanowić się nad jakiem pięknem zagadnieniem ducha ludzkiego lub nauczyć się pewnej delikatności i altruizmu nawet we współzawodnictwie i walce życiowej, skoro boisko nauczyło go raczej brutalnego egoizmu.

Jedno z warszawskich pism sportowych w najlepszej wierze wymalowało i rozesłało (także po gimnazjach) jakiegoś bronzowego od słońca małpoluda z wtył cofniętem, na degenerację umysłową wskazującem czołem, w majtkach sportowych siedzącego na boisku i czytającego z uśmiechem zadowolonego matołka gazetę sportową — właśnie tę, która się w ten sposób reklamować pragnie. Ładna reklama! Z propagandy bezwiednie zrobiono karykaturę! **Oto ma być ideał i symbol „radości życia" dla naszej młodzieży.**

Ze sportów za najlepsze, najzdrowsze i najszlachetniejsze uważam **turystykę górską i narciarstwo.** Najzdrowsze dlatego, bo rozkołysany ruchem i trudem fizycznym organizm wchłania tam w głębokich oddechach zdrowe powietrze, zamiast np. pyłu i piasku z rozmaitych boisk lub podwórzy szkolnych. Najszlachetniejsze zaś dlatego, bo z korzyściami ciała łączą się tu nieprzebrane korzyści dla ducha. Umysł i oczy człowieka nie śledzą tu bezmyślnie, w ciasnej przestrzeni zamknięte, wzlatywania i opadania piłki, lecz w nieprzejrzanych przestworzach ziemi, powietrza i nieba **szukają twórczej myśli Bożej** i uczą się cenić i kochać piękno przyrody, poznawać przez nie świat i ludzi. Nie mam tu na myśli samej tylko czysto sportowej i nieraz też bezmyślnej „spinaczki" po skałach, bo to łatwo prowadzi do fanfaronady i kłamstwa, ale uważam za dobrych turystów tych, którzy **chociaż niejeden trudny szczyt zdobyli,** czynili to dla samego piękna gór i zadowolenia własnego.

Wycieczki z umiarkowaniem i doświadczeniem prowadzone, uważam — ponadto — za najważniejszą pomoc dla nauki szkolnej, za najlepszą zarazem sposobność zbliżenia się, poznania i życia nauczyciela z uczniami, oraz kolegów z kolegami.

Ze względów praktycznych doniosłym sportem jest **pływanie;** sportem zaś zdrowym, wyrabiającym zręczność i pewną giętkość ruchów, a przystosowanym do warunków lokalnych miejskich — **łyżwiarstwo. Kolarstwo** o ile nie ma szkodzić organizmowi, powinno być bardzo umiarkowane. Możnaby mówić jeszcze o jeździe konnej, myślistwie i t. d. — ale i tu wyłania się owa naczelna zasada: **aurea mediocritas!**

Zdzisław Krawczyński.

Zezem.

Kot i ptaszki.

Słowa, które drżącą ręką wypisałem w tytule, wykreślam czemprędzej z mego słownika. Niewinne bowiem na pozór, są w rzeczywistości niebezpieczne, omal groźne. Przyznam się, że nigdy je o to nie podejrzewałem. Odtąd kota będę nazywał „kawalerem marcowych porywów", „śpiewakiem dachowych uniesień", lub „przewrotnym drapicielem skór ludzkich". (Nawiasem mówiąc słowo: „drapiciel" uważam za epokowy wynalazek).

Gorzej atoli będzie z ptakami. Odtąd nic, co lata (z wyjątkiem aeroplanu) nie będzie dla mnie ptaszkiem. Wróbel nie będzie wróblem, sikora sikorą, kanarek kanarkiem, ani bocian bocianem. Nie wspominam nawet o — dudkach.

Człowiek uczy się całe życie — powiedział jakiś mądry profesor, którego żona uciekła z głupim lokajem. Ja, choć matrymonjalna (a zarazem martyrologiczna) gałąź wiedzy jest mi jeszcze obca, powtórzyć to powiedzonko zamierzam. Albowiem długo już żyjąc nie wiedziałem 1) że kot może nie być w pewnych momentach kotem, a ptak ptakiem, 2) że kot może zmienić skórę na mundur, a ptak piórka na angielską marynarkę, 3) że — wreszcie —

Nie, czuję, że oszaleję... Wyrazy zatracają w moim mózgu znaczenie... Usta wymawiają słowa, które odziane są jedynie w pusty dźwięk... Już doprawdy nie wiem, czy kaloryfer nie oznacza teściowej, teściowa żandarma, żandarm rodzynki, rodzynka kryminału, kryminał oranżerji, oranżerja wierzyciela, wierzyciel żony, żona beczki z kapustą...

Dość, dość! Słowa są podstępne. Przestaję mówić. Zostanę niemową. Będę rozmawiał na migi. Gesty mają przecież jedno tylko znaczenie.

A może wówczas przestanę tropić sens słów, a mnie przestaną trapić możne halucynacje...

Pokraka.

Ruch wydawniczy.

„MUZYKA". Na wstępie 10tego numeru zamieszcza prof. Jachimecki nowe przyczynki do dziejów najdawniejszej pieśni polskiej „Bogurodzica". Prof. St. Niewiadomski poświęca swój artykuł twórczości Edwarda Griega, z okazji 20-lecia śmierci. Stefan Łubieński daje zwięzłą charakterystykę muzyki japońskiej, zaś Tacjanra Wysocka zajmuje się reformą baletu, dokonaną przez zmarłą niedawno Isadorę Duncan. Obok autorów polskich wzięli udział w numerze dwaj wybitni przedstawiciele sztuki rosyjskiej: Konstanty Balmont zamieszcza piękny sonet, poświęcony „Muzyce" (spolszczony przez L. Podhorskiego-Okołowa), a sławny śpiewak Fedor Szalapin snuje swe wspomnienia i uwagi, dotyczące „Borysa Godunowa" Mussorgskiego. W części sprawozdawczej zamieszcza Mateusz Gliński m. in. szczegółowe sprawozdanie z wystawy i festivalu we Frankfurcie; pozatem zawiera ta część nieznany list I. J. Paderewskiego, oraz drobniejsze przyczynki K. Szymanowskiego, F. Nowowiejskiego, T. Joteyki, A. Tansmana, M. Sołtysa, E. Morawskiego, A. Wieniawskiego, L. M. Rogowskiego, W. Maliszewskiego, F. Starczewskiego, H. Feichta i in. Do numeru oprócz zwykłych dodatków nutowych i ilustracyjnych dołączony został numer pierwszy specjalnego biuletynu w języku francuskim. Adres Redakcji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Listopadowy zeszyt PANTEONU POLSKIEGO, pisma poświęconego kronice i historji z lat 1914—1921, zawiera piękny artykuł Chołojeckiego, notujący posiew krwi polskiej na ziemiach ukrainnych w czasie rewolucji bolszewickiej; dłuższe wspomnienie o rodzinie Skibniewskich, która poniosła ciężkie ofiary krwi i mienia, następnie Lityńskiego pamiętnik z lat 1914 do 1915, Olexińskiej ciekawą pracę o pseudonimach w Legjonach. Zygmuntowicza o walce zaborców z Piłsudskim, pozatem bardzo wiele wspomnień o poległych i zamordowanych w tych czasach walk o wolność. — Wiele ilustracji zdobi ten zeszyt. — Adres: Lwów, Skrytka 98. — Przedpłata kwartalna 2.40 zł.

WRZEŚNIOWY „PRZEGLĄD POLITYCZNY" poświęcony jest sprawom okupacji Nadrenji. Artykuł wstępny daje ogólną charakterystykę obecnej sytuacji wzwiązku z tą sprawą; następnie w obszernem opracowaniu, zaopatrzonem w ciekawą mapę terenów okupowanych, znajdujemy szczegółową historję okupacji z wymienieniem najważniejszych dokumentów dyplomatycznych, które podane są w załączniku do tegoż zeszytu, dając w połączeniu z poprzednio w „Przeglądzie" ogłaszanemi dokumentami bardo cenną całość. — Oprócz ciekawego artykułu Augura, omawiającego zagadnienia bezpieczeństwa w Środkowej Europie, znajdujemy w tym zeszycie bogatą kronikę zagraniczną — o Stanach Zjednoczonych, Węgrzech, Rosji Sowieckiej i Egipcie. Dwie ostatnie zwłaszcza odznaczają się doskonałem ujęciem sytuacji i wydarzeń politycznych w okresie ostatnich kilku miesięcy. Obszerna kronika bibljograficzna przynosi ciekawe informacje o głosach prasy zagranicznej w sprawach polskich.

Co słychać w Krakowie?

Archiwum aktów dawnych jako placówka naukowa.

Przewodniczącym wybrany ponownie prof. Fierich. — Wydawnictwa naukowe. — Konieczność rozbudowy gmachu.

W Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa (ul. Sienna 16) odbyło się posiedzenie Komisji archiwalnej w obecności wiceprezydenta dr. Ludwika Schneidra. Komisja wybrała jednomyślnie przewodniczącym radcę m. prof. dr. Ksawerego Fiericha, prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej Rzpltej Polskiej, wyrażając mu uznanie za niezwykle owocne zajmowanie się sprawami Archiwum i Komisji archiwalnej. której przewodniczy od roku 1908.

Komisja przyjęła następnie do wiadomości sprawozdanie z czynności Archiwum za r. 1925 i 1926, przedłożone przez dyrektora Archiwum p. **Adama Chmiela** i uchwaliła przedłożyć wnioski co do zamianowania **dwóch etatowych urzędników Archiwum, tudzież pomocników naukowych.** Wskutek uzupełnienia personalu Archiwum, będzie można kontynuować **wydawnictwa naukowe, prowadzone przez dyrekcję Archiwum i Polską Akademję Umiejętności** „Pomniki prawa publicznego Rzpltej Krakowskiej“ i „Prawa. przywileje i statuta miasta Krakowa“ oraz **katalogów Archiwum**, przerwane wybuchem wojny i stosunkami niepomyślnemi powojennemi. Następnie uchwalono budżet Archiwum na rok 1928/9. przyczem stwierdzono **wzorowe utrzymanie i konserwację zbiorów archiwalnych i bibljoteki.** Komisja wyraziła **konieczność rozszerzenia budynku Archiwum** z uwagi na coraz większy napływ zbiorów archiwalnych. nadsyłanych przez magistrat miasta Krakowa. jako też przez ofiarowanie innych zbiorów (Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego i Legjonów), ażeby ułatwiać nadal korzystanie z Archiwum **nietylko jako urzędu, lecz także jako placówki naukowej, czem jest istotnie Archiwum od lat 35 tak co do badań historji i kultury miasta, jak i ogólnej historji i kultury polskiej.** Przy Archiwum ma swoją siedzibę i skupia całą swoją działalność od lat 30-tu Towarzystwo miłośników historji i zabytków m. Krakowa.

———o § o———

Dzień św. Marcina.

Kościół katolicki święci w dniu dzisiejszym pamięć jednego z wielkich Świętych, otoczonego przez potomność chwałą niezwykłą. biskupa z Tours, apostoła Gallji, miłośnika ludu, cudotwórcy, św. Marcina. Z pośród Świętych niewielu cieszy się taką popularnością, jak św. Marcin: w liturgji kościelnej, w literaturze, w sztuce, architekturze. Tysiące kościołów i kaplic nosi jego imię, w samej Francji aż 3670 z cudną bazyliką nad grobem Świętego z Tours; w Polsce około 200 kościołów, a słynniejsze są w Poznaniu, w Bydgoszczy, w Warszawie. W brewjarzu kapłańskim znajdują się najpiękniejsze modlitwy na cześć św. Marcina. Podług podania św. Marcin miał być Słowianinem, urodzonym w roku 317 w Sabarji. w dzisiejszej Słowaczyźnie. Umarł w roku 397.

W Małopolsce w następujących parafjach przypada na św. biskupa Marcina odpust. przeniesiony na niedzielę: w Gierałtowicach, Biskupicach, Jawiszowicach, Wiśniowej. Klikuszowej, Radziechowach, Marcyporębie, Porębie Żegoty, Pisarzowicach, Krzeszowicach, Mogilnie, Gnojniku, Czarnym Potoku, Grywałdzie, Gromniku, Zwierniku, na Orawie w Podwilku i w Krempachach na Spiszu.

Przepowiednie staropolskie na dzień św. Marcina.

Wiatr od południa w wilję św. Marcina,
Pewnie będzie lekka zima.

Jaki Marcin, taka zima.

Jak Marcin na białym koniu przyjedzie,
To ostrą zimę nam przywiedzie.

Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał,
Będzie po pas całą zimę w nim leżał.

W św. Marcin deszcz lub chmury
Czas niestatecznie ponury.
Jasna zaś w ten dzień pogoda
Znaczy mrozy. Przeczyć szkoda.

W domach zamożniejszych podają podług zwyczaju gęś pieczoną i przepowiadają o zimie według kości piersiowej owej gęsi.

Obchód 11-listopadowy.

Z okazji obchodu 9-tej rocznicy odrodzenia Polski **młodzież szkolna została zwolniona na dzień dzisiejszy od nauki; również nie będzie dzisiaj urzędowania w biurach państwowych i samorządowych.** Natomiast sklepy będą otwarte jak w dzień powszedni, podobnie jak i w prywatnych urzędach, biurach i instytucjach będzie się odbywała normalna praca.

Dziś w piątek na uroczystem przedstawieniu w Teatrze im. Słowackiego, z okazji odzyskania niepodległości „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego. Przedstawienie przygotował reżysersko p. Sosnowski, który sam odegra pamiętną z czasów premjery swoją rolę Dziennikarza. Poza tem w przedstawieniu bierze udział cały prawie zespół żeński i męski z dyr. Nowakowskim jako Poetą. Z ramienia Komitetu przemawiać będzie przed spektaklem prezydent miasta. W przerwie po akcie I-szym **p. wojewoda Darowski wręczy p. Józefowi Sosnowskiemu nadaną mu odznakę Złotego Krzyża Zasługi.**

W kinoteatrach krakowskich przed programem o godz. 7 wieczór wygłoszą prelegenci Koła VI. T. S. L. przemówienia. związane z rocznicą odrodzenia Polski. W kinie „Uciecha“ mówić będzie prof. Patyna.

Staraniem Koła VI. T. S. L. i dyrekcyj szkół odbędą się obchody ku uczczeniu rocznicy odrodzenia Polski, a mianowicie: **w Podgórzu,** w gmachu szkoły im. H. Sienkiewicza o godz. 6 wieczór. **na Grzegórzkach**, w szkole przy ul. Żółkiewskiego o godz. 5 po południu. **w Płaszowie,** w szkole o godz. 6.30 wieczór. **na Krowodrzy,** w szkole męskiej przy ul. Mazowieckiej o godz. 6 wieczór.

W 20-lecie zgonu Wyspiańskiego.

Środowe posiedzenie Komitetu obywatelskiego w Krakowie celem uzgodnienia programu obchodu 20-lenia zgonu Wyspiańskiego zdecydowało w ogólnych zarysach program uroczystości:

Ma on objąć 2 dni. W przeddzień rocznicy śmierci, tj. w niedzielę 27 listopada odbyć się ma **uroczysta akademja dla szerszych warstw ludności;** w dniu rocznicy. tj. 28 listopada odbędzie się o godz. 9 rano **nabożeństwo w Grobach zasłużonych na Skałce** w obecności przedstawicieli władz i stowarzyszeń i osobne nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. Następnie w ciągu dnia odbyć się mają **poranki szkolne** i odczyty, wieczorem zaś **uroczyste przedstawienie w teatrze im. Słowackiego,** poprzedzone przemówieniem. Dyr. Nowakowski zapowiedział. że teatr uczci pamięć wieszcza **wznowieniem „Wyzwolenia“.**

Do Komitetu ścisłego wybrano: **sen. Nowaka jako prezesa,** prof. Wodzinowskiego, rektora Axentowicza i prezydenta miasta.

Podziękowanie rodaków z Ameryki.

Zarząd główny Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce nadesłał z Chicago na ręce prezydenta m. Krakowa w nader serdecznych słowach wystosowane podziękowanie tak krakowskiemu komitetowi przyjęcia wycieczki amerykańskiej, jak obywatelstwu, organizacjom, władzom wojskowym i cywilnym za zgotowanie niezwykle serdecznego i gościnnego przyjęcia, jakiego członkowie wycieczki doznali w starej. historycznej stolicy Polski.

„Kot i ptaszki“ przed sądem.

Rozprawa odroczona dla wezwania rzeczoznawców.

P. Eug. Wojtych i red. Matyasik stanęli we środę o godzinie 1.30 w sali nr. 67 sądu karnego przed sędzią Hubaczkiem. P. Wojtych. autor bajki, był zapytywany. jaka jest intencja, w jakim celu ją napisał. Na te pytania p. Wojtych odpowiedział, że bajka jest dziełem literackiem i że absolutnie nie miał zamiaru obrażania sądownictwa wojskowego. Następnie sędzia przesłuchiwał red. Matyasika. Ponieważ obrońca mec. Rozmarynowicz zaproponował wezwanie prof. I. Chrzanowskiego i prof. J. Kallenbacha jako znawców na dowód, że utwór p. Wojtycha jest dziełem literackiem, a nie paszkwilem politycznym, przeto rozprawę odroczono dla zawezwania obu profesorów.

W toku krótkiej rozprawy p. prokurator indagował oskarżonych, czy w bajce nie widzą aluzji do afery gen. Zagórskiego. Redaktor Matyasik odpowiedział, że każda bajka przedstawia sytuacje i typy ogólne, pod które jak pod znaki algebraiczne można podciągnąć wypadki z życia. W bajce „Kot i ptaszki“ jest mowa o tem, że „kot ptaszka zabił i spożył“. Jest jednak niepodobieństwem pod typ kota podciągać wojskowy sąd Rzplitej, gdyż nikt nie zarzucał i nie zarzuca sądowi wojskowemu morderstwa... Podnoszono różne oskarżenia i podejrzenia w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego, ale zawsze były one skierowano przeciw nieznanym sprawcom z pośród wrogów generała. Samo przypuszczenie, że zabójstwa dopuściłby się sąd wojskowy, jest potwornem. Różne stawiano w różnych czasach zarzuty sądom, ale w ostatnich 100 latach nikt nigdzie w Europie nie zarzucił sądowi zabójstwa.

P. Wojtych wskazał w toku przesłuchania na fakt zimmunizowania bajki. jako utworu literackiego, od cenzur i kar sądowych. Tradycja swobody bajkopisania liczy ponad dwa tysiące lat.

Mec. Rozmarynowicz podkreślił, że art. 491 i następne ustawy karnej odnoszą się do paszkwilów i ataków na cudzą cześć. Byłoby niebezpiecznem dla swobody twórczości literackiej podciągać pod te przepisy bajkę i satyrę.

Por. Iwicz zasądzony na 3 lata więzienia

W ciągu wczorajszej rozprawy w krakowskim sądzie wojskowym zeznawał por. Iwicz. **przyznając się do sprzeniewierzenia 25.000 zł na szkodę skarbu wojskowego. Ze sprzeniewierzonemi pieniądzmi wyjechał do Zopot, gdzie w kasynie gry stracił całą kwotę.** Rzeczoznawcy kasowi złożyli orzeczenie co do sposobu fałszerstw por. Iwicza. podając, że fałszerstwa były dokonane tak precyzyjnie i „fachowo“. że nawet komisje szkontrujące nie mogły wpaść odrazu na ślady oszustwa.

Trybunał zasądził oskarżonego **na 3 lata więzienia, z zaliczeniem całego aresztu śledczego, odbytego zarówno w więzieniu krakowskiem, jak i w aresztach we Włoszech.**

— — —

UROCZYSTOŚĆ PATRON. ŚW. ST. KOSTKI.

Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie urządza w niedzielę 13 b. m. uroczystości z okazji święta patronalnego Związku. O godz. 8 rano **uroczyste nabożeństwo w kaplicy nowego domu związkowego** przy ul. Skarbowej 2 (dawniej Krupnicza 29), podczas którego młodzież przystąpi do wspólnej Komunji św. O godz. 4-ej popoł. nabożeństwo w kaplicy związkowej. podczas którego **ks. Biskup Rospond dokona poświęcenia** białych kwiatów.

O godz. 6 popoł. **uroczysta Akademja** z udziałem orkiestry i chóru „Hasło“ Koło teatralne Związku odegra na zakończenie sztukę z życia Św. Stanisława Kostki p. t. „Dla Matki Boskiej“. Wstęp za zaproszeniem. które wydaje Sekretarjat Związku w godz. urzędowych (od 8—1-ej przed poł. 1 od 5—9 popoł.).

W SPRAWIE KSIĄŻKI PROFESORA ZIELIŃSKIEGO.

Ogłoszona niedawno drukiem książka prof. Tad. Zielińskiego p. t. „Hellenizm i judaizm“ wywołała silne, a zrozumiałe wrażenie. Uczony bowiem filolog polski dochodzi w niej do wniosku, **jakoby właściwem przygotowaniem do chrześcijaństwa była nie religja żydowska, ale — helleńska.** Ze względu na zasadnicze znaczenie tezy prof. Zielińskiego dla naszej religji uprosiliśmy znanego uczonego biblistę. **Ks. Dra J. Archutowskiego,** profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, **o cykl artykułów poświęconych książce warszawskiego filologa. Zaczniemy je ogłaszać począwszy od jutrzejszego numeru p. t. „Hellenizm i judaizm“.**

———oo

Kraków, dnia 11 listopada 1927.

Piątek 11: św. Marcina bisk., św. Bartłomieja ap.
Sobota 12: Braci P. M.
Sobota 12: wschód słońca o godz. 6.45, zachód o godz. 16.01.

———0———

DAR NA OCHRONKĘ. Rodzina Adolfa Erlicha, zmarłego niedawno radcy miejskiego, przesłała na ręce prezydenta miasta 300 zł., z przeznaczeniem dla ubogiej ludności chrześcijańskiej w Podgórzu. Prezydent zarządził aby kwota ta została oddaną głównemu komitetowi ochron na rzecz ochronki w Podgórzu.

Z OKAZJI POŚWIĘCENIA ŁAŹNI LUDOWEJ w parku sportowym na Grzegórzkach — Komitet zawiadamia zaproszonych gości, że w dniu uroczystości w niedzielę dnia 13 b. m. przejazd przez rogatkę grzegórzecką będzie bezpłatny.

CHLUBNE PODZIĘKOWANIE otrzymała drukarnia „Głosu Narodu“ pod dyrekcją p. Romana Ferka, od Wydziału Polskiego Towarzystwa Balneologicznego, którego prezesem jest prof. Dr. L. Korczyński, za wykonanie „Przeglądu Zdrojowego“, oraz VI. tomu Pamiętnika Towarzystwa Balneologicznego.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dn 8 bm. spędzono ogółem 347 koni. Płacono: za konie pojazdowe 250 do 700 zł; za konie pociągowe lekkie 100 do 300 zł; za konie rzeźne 30 do 100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 20 sztuk; na rzeź miejscową 27 sztuk. Popyt był naogół zwiększony; tendencja zniżkowa.

POŻAR. Wczoraj rano wybuchł pożar w stajni Karola Polka przy ul. Różanej 9, przylegającej do Zakładu miejskiego żłóbka przy ul Polnej 6. Zawezwana Straż Pożarna ogień ugasiła. Jak dotychczas zdołano zbadać, ogień powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem w stajni Polka. Szkoda nieznaczna; wypadku w ludziach ani w inwentarzu żywym znajdującym się w stajniach nie było.

ZAMIAST KOTA POSTRZELIŁ MONTERA. Mieczysław Berke (l. 23), monter, przechodząc ul. Koletek obok parkanu boiska „Makabi“ został postrzelony w twarz. Kula zraniła mu lewy policzek i wybiła jednego zęba. Berku udał się na stację Pogotowia rat. skąd po zaopatrzeniu odesłano go do szpitala św. Łazarza. Wydelegowane organa śledcze policji zbadały, że Berkego postrzelił przypadkowo z flobertu Ferdynand Schneider (l. 17), zam. przy ul. Koletek 15, Schneider chcąc postrzelić kota biegnącego wzdłuż parkanu „Makabi“ strzelił z flobertu, a kula odbiwszy się od parkanu ugodziła nadchodzącego Berkego. Schneidra po przesłuchaniu zwolniono i zakwestjonowano mu flobert.

SPADŁ Z I. PIĘTRA. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Różaną, gdzie z I. piętra jednego z domów spadł 10-letni Józef Gędłek, syn robotnika. Nieszczęśliwy chłopiec doznał załamania kości czołowej. W groźnym stanie przewiózł go lekarz do szpitala chirurgicznego.

OFIARA ZAWODU. Na stację Pogotowia ratunkowego przywieziono wczoraj 17-letniego Wojciecha Tylka blacharza, który podczas naprawy rynny spadł z drabiny ze znacznej wysokości. Doznał on złamania lewego ramienia oraz ogólnych obrażeń. Po opatrzeniu przewiozła karetka ofiarę zawodu do szpitala.

ARESZTOWANO Anastazję Kapelańczyk (l. 19), służącą u Reginy Fingerhut, podejrzaną o kradzież biżuterji wartości 1500 zł.

ZŁODZIEJKA CZY PASERKA? Z końcem lipca b. r. przywiozła Katarzyna Kurkowa, zam. w Zachełmnej. pow. Wadowice, ubranie męskie pochodzenia amerykańskiego, które rozsprzedała w pobliskich wsiach. Ponieważ Kurkowa nie mogła dostatecznie udowodnić nabycia tych rzeczy, przeto Komenda policji rzeczy zakwestjonowała i oddała do sądu powiatowego w Jaworznie. Zakwestjonowano następujące przedmioty: koszulę czarną, spodnie koloru zielonego, spodnie w czarne prążki, bluzę czarną, spodnie koloru drap ze szelkami, bluzę koloru drap, koszulę męską koloru niebieskiego w białe kropki. prześcieradło białe, parę trzewików czarnych męskich, kurtkę aksamitną brązową, 2 bluzki niebieskie płócienne, 1 duży koc przecięty na połowę, 2 pary półbucików, dwie koszule trykotowe. 1 koszulkę amerykańską koloru zielonkowatego, 2 kapy różowe i 1 parę trzewików, lakierki, cholewki sukienne.

———00———

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Aug. Gaj., Cz. Dunajec, w sprawie Pol. Tow. Tatrzańskiego. Skarga Pańska na niewłaściwe postąpienie Pol. Tow. Tatrzańskiego przez zignorowanie Pana jako członka tej instytucji, jest niewątpliwie usprawiedliwiona. Sądzimy jednak, iż to milczenie zarządu Towarzystwa na Pańskie listy wynikło poprostu z jakiegoś niedopatrzenia, czy przypadku. Wskazanem byłoby wysłanie skargi do zarządu Pol. Tow. Tatrz. ze zgłoszeniem równoczesnem wystąpienia, lub żądaniem wytłómaczenia.

POLSKIE TOWARZYSTWO BALNEOLOGICZNE W KRAKOWIE.

Kraków, 9 listopada 1927 r.

Szanowna Dyrekcja
Drukarni „Głos Narodu“
w Krakowie.

Wydział Polskiego Towarzystwa Balneologicznego powziął na posiedzeniu, odbytem 8 bm., uchwałę upoważniającą Zarząd Towarzystwa do wyrażenia Szanownej Dyrekcji

pisemnego podziękowania

za Jej współpracę w wydaniu 10-ciu numerów „Przeglądu Zdrojowo-Kąpielowego“ i VI-ego tomu „Pamiętnika Towarzystwa“, oraz za bardzo lojalne stanowisko wobec dążeń i starań Towarzystwa.

Donoszę o tej uchwale Szanownej Dyrekcji z niekłamanem zadowoleniem.

Równocześnie proszę o łaskawe oświadczenie pracownikom drukarni, zajętym przy składaniu, drukowaniu i broszurowaniu wydawnictw Towarzystwa, oraz przy rozsyłce „Przeglądu Zdrojowo-Kąpielowego“ uznanie i podziękowanie Komitetu Wydawniczego P. T. B. za ich sumienną, chętną i obywatelską pracę.

Z wyrazami wysokiego poważania

Prof. Dr L. Korczyński
Prezes Polsk. Towarz. baln.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak realizuje się pożyczka w Ameryce?

W ostatnim „Przemyśle i Handlu“ znajdujemy kilka ciekawych uwag na temat techniki finansowania pożyczek zaciąganych przez obce państwa w Stanach Zjednoczonych. Z uwagi na przeprowadzoną ostatnio pożyczkę stabilizacyjną warto zapoznać się w ogólnych zarysach z metodami, jakie finansjera amerykańska stosuje przy realizowaniu pożyczek.

Kraj, czy gmina, pragnąca zaciągnąć pożyczkę za oceanem, współrzędnie w dwóch zabiegać powinna kierunkach: **wyszukania syndykatu bankowego** możliwie największego **i uzyskania zgody Rządu waszyngtońskiego. Ta zgoda uwarunkowana jest sytuacją polityczną i gospodarczą zarówno Stanów jak kraju, mającego się tam zadłużyć.**

Rząd amerykański jest znakomicie poinformowany o stosunkach europejskich; archiwa ministerstw rozporządzają **bardzo dokładnym, wyczerpującym** materjałem statystycznym, na mocy którego właściwe dykasterje mogą w każdej chwili ocenić położenie poszczególnych krajów. Zanim więc „Departament Państwowy“ zadecyduje o możliwości pożyczki, zasięga **opinji Ministerstwa Spraw Zagranicznych**, czy w interesie Unji leży popieranie państwa, żądającego kredytu.

Następnie wypowiada się Minister Skarbu łącznie z Ministrem Handlu, czy stan ekonomiczny przyszłego **dłużnika przedstawia należyte gwarancje** dla inwestorów (nabywców pożyczki) i czy nie możnaby na pewną część sumy pożyczkowej żądać zamówień na przedmioty produkcji amerykańskiej, aby pieniądz pozostał w kraju. Ministrowie gospodarczy przyjmują też w rachubę stosunki pieniężne w Stanach Zjedn., a mianowicie, czy wywóz gotówki zagranicę jest w danej chwili wskazany.

Takiemi różnorodnemi pobudkami rządzi się Departament Państwowy, o czem świadczy odmowna decyzja co do pożyczki dla Francji, mimo normalnych, a nawet wielce przyjaznych stosunków dyplomatycznych; przyczyną odmowy było nieuregulowanie francuskich długów wojennych względem Ameryki.

Po uzyskaniu aprobaty władzy państwowej, układy między danym rządem a syndykatem bankowym wchodzą na właściwe tory. Przedmiotem rokowań są: **wysokość pożyczki, zabezpieczenie, oprocentowanie i umorzenie, kurs emisyjny dla publiczności i prowizja dla syndykatu.** Ostatnie cztery punkty są najtrudniejsze i często długotrwałych wymagają pertraktacyj.

Uporawszy się z temi wszystkiemi szkopułami, syndykat bankowy przystępuje do realizacji pożyczki. Amerykański więc syndykat dzieli swoją pracę na trzy części: 1) nabywcy z pierwszej ręki: purchasing syndicate; 2) nabywcy z drugiej ręki: selling (sprzedawcy) syndicate; 3) nabywcy z trzeciej ręki: banking group (grupa bankowa).

Pierwsza grupa składa się z pierwszorzędnych banków, **gwarantujących rozmieszczenie pożyczki.** Bywają wypadki, że syndykat nie poręcza, czyli ryzyko operacji ponosi dłużnik (tak było z pożyczką polską dillonowską). Polska pożyczka z 1927 r. **jest zagwarantowana przez banki amerykańskie.**

Pierwszy jednak syndykat lokowaniem pożyczek się nie zajmuje. Czynność tę dokonywa **syndykat sprzedawczy** (selling syndicate), złożony ze znacznej liczby większych w tych sprawach. Drugi syndykat nie przyjmuje gwarancji, a mimo to otrzymuje **zazwyczaj 1 i pół proc. premji.**

Trzecia grupa, „banking group“, składa się z możnych kapitalistów, obejmujących **na własny rachunek** z góry ustaloną sumę pożyczki za odpowiednią prowizją, wyższą niż grupa druga, która za nie nie poręcza. Poręczyciele ci nazywają się „underwriter“. W tym łańcuchu jest jeszcze jedno ogniwo „salesmen“ (sprzedawcy). Wprawdzie „selling group“ usiłują być w kontakcie z nabywcami, t. j. kapitalistami, jednakże nie do wszystkich trafić mogą. Dlatego posługują się **wędrownymi agentami**, chodzącymi od domu do domu, aby ofiarować swój towar.

Zwyczaj ten zapożyczono z Belgji, gdzie podróżujący komisanci, wożąc ze sobą w torbach różne walory, odwiedzają ludzi, o których wiadomo, że mają pieniądze do ulokowania, lub namawiają ich do zamiany jednych wartości na drugie. Za te czynności „salesman“ pobiera **do połowy prowizji, którą otrzymał „selling syndicate“.** Pośrednicy ci są dlatego konieczni, że amerykańscy inwestorzy nie są obeznani z zagranicznemi papierami i nie zwykli zasięgać informacyj u swych bankierów, bo nie mają ku temu czasu i są za wygodni. Podobnież więc, jak domokrążni bandlarze ofiarują najrozmaitsze przedmioty domowego użytku — wędrowni agenci przynoszą do mieszkań lub biur papiery wartościowe. Jak utrzymują jednak znawcy stosunków amerykańskich, publiczność tamtejsza, uginając się pod obfitością kapitałów. **coraz bardziej obznajamia się z warunkami europejskiemi,** przez co ruch nabywczy obligacyj zwiększa się. Handel więc domokrążny upada.

Znaczną część zarobków syndykatu — prowizja waha się między 4—6% — pochłaniają koszta na propagandę. Uzewnętrznia się ona w ogłoszeniach, bardzo w Ameryce kosztownych. **Tysiąc dolarów za jedno ogłoszenie jest niejako minimalną ceną.** W pismach specjalnych stawki są jeszcze większe. Pozatem wydawane są ulotki możliwie ilustrowane, należycie oświetlające położenie kraju, wypuszczającego pożyczkę.

Do pomocy służą **często teatry świetlne,** gdzie rzucane są na ekran widoki kraju zapożyczającego się. Te koszta propagandy **sięgają 1% sumy pożyczkowej i dzielą się między trzy grupy w umówionych częściach.** Dalsze koszta — to podróże amerykańskich finansistów, członków syndykatu, do Europy dla prowadzenia układów. Czytaliśmy, że przedstawiciele ci jednego dnia wydali dol. 30.000 na telegramy z Warszawy do New-Yorku, a ileż kosztowały depesze zwrotne? Przynajmniej tyleż. Wprost olbrzymią sumę wynoszą „legal expenses“ — wydatki prawne. Amerykański adwokat, przyjeżdżający do Europy w sprawach pożyczkowych, oblicza honorarja zawrotne. Za redagowanie kontraktów pożyczkowych płaci się dziesiątki tysięcy dolarów. **Te koszta obciążają dłużnika.**

Zdarza się, że wydatki ogólne dochodzą do tak olbrzymich sum, iż o ten punkt rozbijają się układy. Chcąc uruchomić tranzakcję, pierwsza grupa zmuszona jest przystąpić do drugiej (selling syndicate) i połączyć się z trzecią (banking group), aby otrzymać dla siebie część prowizji. Oczywiście, że każda z tych grup zabiega o największe korzyści dla siebie, skutkiem czego główny syndykat często zyskuje niewiele więcej nad 1 i pół proc. do 1 proc. Wszakże wobec napływu emisyj, syndykaty nie mogą się obyć bez pomocy grup wtórnych.

Umowy syndykatowe są bardzo złożone; jednym z głównych warunków jest zobowiązanie, że nierozsprzedane sumy pożyczki **będą blokowane na czas pewien, zazwyczaj sześć miesięcy, z ewentualnem dalszem przedłużeniem, aby nie obciążać rynków zaofiarowaniem.** O ile uczestnik syndykatowy nie dotrzymuje umowy, zostaje wykreślony z listy firm, zaproszonych do syndykatów.

Skutecznym środkiem propagandy jest zamykanie subskrypcji niezwłocznie po jej otwarciu. Banki, komunikując, że pożyczka została **„tremendously oversubscribed“** (olbrzymio więcej podpisano niż było do rozporządzenia), torują drogi do obrotów z premją, t. j. wyżej kursu emisyjnego, i **przyciągają nabywców po wyższych kursach.** Informacja o pokryciu zapisów o tyle jednak jest ścisła, że główny syndykat zbył całą sumę pomocniczym sndykatom, na które spada całe ryzyko. Ale mimo to pożyczka nie została umieszczona wśród publiczności, średnie zaś partje, które ofiarowano, znajdowały nabywców tylko z disażiem.

Z pobieżnego streszczenia powyższego nietrudno sobie wyobrazić, z jakiemi niezwykłemi przeszkodami połączone jest dla młodego państwa uzyskanie pożyczki tak znacznej na rynkach amerykańskich i jak niezwykle ciężkie zadanie mieli do spełnienia negocjatorzy naszej pożyczki stabilizacyjnej.

Już z tego krótkiego szkicu widać, jak skomplikowanym jest cały aparat finansowania pożyczek. Wszystko oczywiście zależy od umiejętnego przygotowania rynku przez konsorcjum bankowe podejmujące się pracy oraz od jego pojemności.

Odnośnie do naszej pożyczki to warto zanotować pogłoski, jakie się ostatnio rozeszły, że pracująca dla nas grupa **nie przygotowała należycie rynku pieniężnego na przyjęcie polskiej pożyczki,** nadto, że stan jego nie przedstawia się obecnie korzystnie dla lokat obligacji pożyczkowych. W następstwie tego **nastąpiło podobno lekkie obniżenie się kursu pożyczki stabilizacyjnej na giełdach zagranicznych wskutek podaży obligacji** nawet przez samych subskrybentów.

Jest to o tyle ciekawe, że według relacji pożyczka nasza została wspaniale pokryta. Zdaje się, że działała tu wspomniana wyżej propaganda.

Wstrzymanie emigracji do San Paolo

Dowiadujemy się, że rząd stanu San Paolo w Brazylji w obecnej chwili **wstrzymał dalszy przyjazd polskich rodzin rolniczych do tego kraju.** Z otrzymanych wiadomości wynika, że zarządzenie to jest skutkiem wyczerpania kredytów państwowych, przeznaczonych w roku bieżącym na sprowadzanie rodzin rolniczych z Europy. Przypuszczalnie **taki stan rzeczy** potrwa **do końca b. r.;** poczem w początkach roku przyszłego należy się spodziewać wznowienia emigracji rolnej do San Paolo, korzystającej z przejazdów, opłacanych przez rząd tego stanu.

Uchwały wschodnio-małopolskiej Ch. D.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Zjazd delegatów Ch. D. w dniu 6 listopada we Lwowie, po wysłuchaniu referatów o położeniu politycznem i gospodarczem i po przeprowadzonej nad niemi dyskusji, uchwala:

1) Zjazd wyraża przekonanie, że interes państwa i ludności domaga się **poszanowania urządzeń parlamentarnych,** przewidzianych konstytucją, i że zasady praworządności stanowią podstawę porządku społecznego, dlatego uważa za szkodliwe uniemożliwianie pracy w Sejmie i w Senacie i oświadcza się przeciw samowolnemu krępowaniu **życia** obywatelskiego.

2) Zjazd uznaje potrzebę **sprawiedliwej i pojednawczej,** ale i ostrożnej, polityki państwowej w stosunku **do ludności ruskiej** i uważa znajomość obydwu języków krajowych za korzystne dla interesów naszych państwowych i narodowych. Równocześnie **potępia te zarządzenia ministra W. R. i O. P.,** które **krzywdzą prawa języka polskiego,** i stwierdza obowiązek rządu specjalnego opiekowania się na Kresach dziećmi polskiemi celem ochrony ich przed zruszczeniem. Zjazd uważa utrzymanie istniejących polskich szkół na Kresach za bezwarunkowo konieczne.

3) Biorąc na uwagę, że mniejszość narodowa polska w Małopolsce Wschodniej przez namiętną walkę partyjną niektórych stronnictw może ponieść wielkie szkody, że fala radykalizmu i agitacji demagogicznej w szerokich warstwach ludności coraz bardziej wzrasta, zagrażając pokojowi społecznemu, że **współdziałanie ze sobą grup, umiarkowanych jest dyktowane istotnym interesem naszego narodu i państwa,** Zjazd wzywa Zarząd Dzielnicowy i miejscowe zarządy kół, aby w myśl zasadniczej naszej polityki centrowej, w interesie państwa i narodu, jak najusilniej **dążyły do stępienia ostrza walki partyjnej, do zbliżania do siebie obozów przeciwnych** i skupiania sił polskich, w szczególności w okresie wyborów.

4) Wobec wzrastającej drożyzny Zjazd uznaje konieczność podniesienia płac funkcjonarjuszy państwowych.

5) Zjazd wzywa zarządy kół, aby jak najżywiej interesowały się położeniem klasy rękodzielniczej i drobnego przemysłu i z temi kołami starały się utrzymywać stały kontakt.

6) Zjazd wzywa Zarządy kół, aby starały się w miarę możności serdeczną opieką otoczyć **klasę robotniczą** i dopomagały do organizacji robotników na podstawie katolickiej.

7) Zjazd Dzielnicowy Ch. D. oświadcza się **przeciw projektowi ministra Moraczewskiego** o funduszu rozbudowy jako krzywdzącemu prywatną własność i uniemożliwiającemu inicjatywę prywatną w budowie domów mieszkalnych.

Zjazd Dzielnicowy Ch. D. domaga się od rządu zwalczania drożyzny, nie podnoszenia cen w przedsiębiorstwach państwowych i kontroli skutecznej nad trustami.

Nasz górnik pracuje coraz wydajniej.

Przeciętna wydajność pracy robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla, wykazuje we wrześniu b. r. w porównaniu z sierpniem **poważny wzrost,** mianowicie przeciętnie o 34 kilogramy **do 1230 kg. na dniówkę.** Wydajność ta, przy 8-godzinnym dniu, **jest o 87 kg. wyższa od wydajności przedwojennej,** pomimo, iż przedwojenna dniówka trwała nie 8, lecz 10 godzin.

Wzrost wydajności pracy we wrześniu r. b. miał miejsce we wszystkich trzech rejonach węglowych, przyczem wydajność ta zwiększyła się najbardziej w rejonie krakowskim — o 52 kg., w rejonie śląskim o 39 kg., w rejonie dąbrowskim o 6 kg.

W poszczególnych rejonach przeciętna wydajność robotnika na dniówkę wynosiła we wrześniu b. r. w rejonie śląskim 1321 kg., w rejonie dąbrowskim 1006 kg., w rejonie krakowskim 1069 kg.

Dobra konjunktura dla papieru.

Na rynku papieru drzewnego **ruch bardzo duży. Cała produkcja jest obecnie wyprzedana.** Silny popyt na papiery drzewne tłumaczy się zwiększeniem nakładów gazet i poważnem powiększeniem się czytelnictwa. Szczególnie dobrze idzie papier gazetowy-rotacyjny. Wskutek tego, że fabryki nie mogą pokryć całego zapotrzebowania, zwiększa się bardzo silnie import wyrobów zagranicznych. W czerwcu b. r. przywieziono bowiem 232 wagony papieru, w lipcu 268, sierpniu 268, a wrześniu 253 wagonów. Import jednak przypuszczalnie w przyszłym roku zmniejszy się, gdyż fabryka Steinhagena postawi piątą maszynę, wskutek czego produkować będzie 150 wagonów miesięcznie.

Kto wydaje obecnie koncesje

na sprzedaż tytoniu?

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 19 września b. r. władze skarbowe zaczęły przyjmować **podania o koncesję na sprzedaż wyrobów tytoniowych.**

Koncesje na sprzedaż detaliczną wyłączając prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych specjalnych i importowanych, **wydają władze skarbowe I. instancji, t. j. urzędy skarbowe akcyz i monopoli państwowych.**

Koncesje na sprzedaż hurtowną — władze II instancji, t. j. izby skarbowe.

Zaznaczyć należy, że przeciw odmówieniu koncesji niema odwołania, dopuszczalne jest tylko **zażalenie do władz skarbowych** wyższych **instancji.** Odwołanie przysługuje tylko przeciw cofnięciu koncesji.

Konsumujemy coraz więcej obcego zboża.

Charakterystycznem zjawiskiem dla naszego rynku zbożowego i mącznego jest **wzrost importu pszenicy węgierskiej i rumuńskiej tak, że pomimo dobrych zbiorów kraj już w październiku konsumował mąkę pszenną z przemiału ziarna obcego.**

Głównie wpłynęły na te dogodne warunki płatności przy bardzo nieznacznej różnicy cen na korzyść pszenicy krajowej.

Obuwie zdrożeje?

Fabryki twardych skór **podniosły ceny swych wyrobów o kilkanaście procent.**

Należy zauważyć, że ceny twardych skór zwyżkowały również zagranicą.

Przewidywana jest dalsza zwyżka.

Również ceny skór cielęcych i końskich wykazują w dalszym ciągu tendencję zwyżkową.

Dotyczy to również cen obuwia, które już w najbliższym czasie, ze względu na podrożenie surowców ulegnie prawdopodobnie zwyżce.

Akcje bez zmian

Dewizy zniżkowe.

Notowano: Bank Polski 157—158 zł., Bank Ziemski Kredytowy 4 gr. Bank Związku Spółek Zarobkowych 94 zł. Zieleniewski 22.50 zł, Żegluga 24 gr. Żelazo 57 gr, Pocisk 3.05—3.15 zł, Górka 89—90 zł. Siersza 9.60—9.85 zł. Azoty 1.60 zł. Elektrownia 52 zł. Krakus 30 gr, Jaworzno 24.05 zł. Cegielski 53—53.50 zł, Lokomotywy 1.80 zł, dolarówka 63 zł.

Rynek akcyjny na ogół bez zmian. Tendencja utrzymała się z wyjątkiem **Sierszy górniczej i Elektrowni, które zwyżkowały** i cieszyły się dużym popytem. Górka lekko zniżkowa.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, kursa utrzymane. Z papierów notowanych na pogiełdziu **Cegielski i Lokomotywy** lekko zwyżkowe.

W walutach jak zwykle cisza, dewizy natomiast lekko zniżkowe wskutek podaży.

Notowano oficjalnie: dolar 8.88, N. Jork 8.90, Londyn 43.42 5/8, Paryż 35.01, Wiedeń 125.80, Praga 26.41 1/4, Szwajcarja 171.90, Holandja 359.62 zł.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

PODCZAS DZIĘKCZYNNEGO NABOŻEŃSTWA W DZIEŃ ŚWIĘTA PAŃSTW., t. j. w piątek 11 bm. o godz. 9 rano w bazylice metropolitalnej na Wawelu, w którem wezmą udział przedstawiciele władz, śpiewy religijne wykona „Chór Cecyljański“ pod batutą ks. prof. dr. Bernardino Rizzi.

KURS TKACTWA RĘCZNEGO rozpoczyna się w miejskiej Szkole gospodarstwa domowego dn. 15 bm.

DANCING T. O. M. W najbliższą sobotę odbędzie się w salach Starego Teatru zabawa taneczna połączona z wielkim pokazem mód. Dochód na cele zakładów opiekuńczych Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.). Komitet z prezydentową Rollową na czele, przygotował atrakcje niewidziane dotąd w Krakowie. Początek o godz. 9-tej wieczór. Stroje wieczorowe. Cena biletu 5 zł., bilety oficerskie i akademickie 2 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami, które Komitet rozpoczął wysyłać.

—oo—

—o:o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Wesele“ (uroczyste przedstawienie z okazji obchodu rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Sobota: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Piątek: „Karnawał miłości“.

Sobota: „Paganini“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bestja morska“.

SZTUKA: „Zakazana dzielnica Algieru“.

PROMIEŃ: „Tajemnicza podwiązka“.

NOWOŚCI: „Wyrok bez sądu“.

BAGATELA: Mr. Wu.

UCIECHA: „Bestja morska“.

CORSO: „Chluba kompanji“ i „Tajemnicza ręka“.

WARSZAWA: „Czerwony Pirat“ i „Śmiech przez łzy“.

—o:o—

OPERETKA „NOWOŚCI“. Również piątkowy wieczór poświęca dyrekcja przepięknej operetce Waltera Broniewskiego pt. „Karnawał miłości“. Doborowa obsada premjerowa, efektowne balety i ewolucje urozmaicają barwną, pełną humoru akcję. Najbliższą premjerą będzie „Królowa i Prezydent Rzeczypospolitej“, świetna operetka Oskara Straussa w przekładzie K. Krumłowskiego. Próbami kieruje niestrudzony dyr. T. Pilarski, dyryguje Wł. Yrley-Jurkiewicz, balety układa W. Morawski.

NEKROLOGJA.

† Karolina Kliszewska, weteranka scen polskich zmarła w Katowicach, przeżywszy lat 63. Odznaczał się dużym talentem aktorskim a jej kreacje w operetkach: warszawskiej, lwowskiej i krakowskiej cieszyły się wielkiem uznaniem publiczności. Zwłoki zmarłej artystki zostały przewiezione do Lwowa, gdzie w sobotę odbędzie się pogrzeb na cmentarzu łyczakowskim.

„Wacht an der Weichsel“.

„Pokojowe“ przemówienie Luthera w Gdańsku.

Warszawa. (Telef. wł.). Były kanclerz Rzeszy dr. Luther wygłosił w Gdańsku na wiecu narodowo-liberalnych przemówienie o polityce we wschodniej Europie. Zagadnienia Wschodu Europy łączą się ściśle zdaniem mówcy z zagadnieniami Zachodu. Locarno wschodnie Luther odrzuca, ponieważ, jego zdaniem, traktaty locarneńskie, podpisane także przez Polskę i Czechosłowację, rzekomo wystarczająco regulują stosunki na wschodzie. Polityka niemiecka powinna być pokojowa. Jak Luther wyobraża sobie tę pokojowość wynika z dalszego jego przemówienia, w którem stwierdza, żePolska nie musi mieć ujścia Wisły, ponieważ Niemcy nie mają ujścia Renu i to im nie przeszkadza gospodarczo.

Uregulowanie stosunków handlowych niemiecko-polskich jest według opinji kanclerza Luthera trudne ze względu na interesy rolnictwa niemieckiego. Przemówienie swe zakończył hasłem, że Gdańsk jest niemiecki i Rzesza niemiecka musi stworzyć obok straży nad Renem również straż nad Wisłą.

Traktat francusko-jugosłowiański podpisany

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek podpisano w Paryżu francusko-jugosłowiański traktat przyjaźni, uzupełniony konwencją arbitrażową. Przygotowywany od dwu lat aljans, nie był podpisany dotychczas, gdyż, jak twierdzą niektórzy, Francja zwlekała, pragnąc, ażeby uprzednio doszło do porozumienia włosko-serbskiego. Obecnie po wizycie floty włoskiej w Tangerze, Briand zdecydował się podpisać traktat, jako replikę na demonstrację eskadry Mussoliniego u wybrzeży Marokka.

Dzienniki, czerpiące informacje z Quai de Orsay, zapewniają, że Briand poinformował włoskie ministerstwo spraw zagranicznych o bliskiem podpisaniu traktatu z Jugosławją i nie spotkał się z zastrzeżeniami ze strony włoskiej. „Journal des Debats“ pisze, że Briand pragnął zawrzeć trójporozumienie Paryż-Rzym-Belgrad, ale spotkał się z opozycją Mussoliniego. Rzym chciał uzależnienia polityki Belgradu od polityki Rzymu, przyczem emisarjusze Mussoliniego nie chcieli słyszeć o zachowaniu status quo na Bałkanie. Włochy jak gdyby parły do zmiany stanu terytorjalnego Europy. Oto przyczyny, dla których zdaniem „Journal des Debats“ Briand przestał rozmawiać z Rzymem. „Temps“ ogranicza się do stwierdzenia, że nowy traktat jest zgodny z postulatami zasadniczemi Genewy i wyraża nadzieję, że podobny traktat zawarty będzie między Rzymem a Belgradem. „Avenir“, znany z italofilstwa podaje myśl, ażeby Francja natychmiast przystąpiła do opracowania analogicznego traktatu z Włochami. W kołach politycznych panuje przekonanie, że zacieśnienie stosunków francusko-jugosłowiańskich ułatwi rozmowy włosko-jugosłowiańskie.

Awantury opozycjonistów psują „nastrój“ jubileuszowy.

Moskwa. (AW.). Uroczystości jubileuszowe zakłócone zostały szeregiem demonstracyj ze strony zwolenników kierunku opozycyjnego. W śródmieściu Moskwy pojawiły się obok portretów Lenina, portrety Trockiego i Zinowjewa. W czasie manifestacyjnego pochodu opozycjoniści wznosili okrzyki ku czci wymienionych przywódców opozycji, oraz hasła czystego marksizmu. Pochód opozycjonistów został rozpędzony. Szereg transparentów skonfiskowano. Na ulicy Twerskiej wywiązała się wcale ostra walka, której kres położyło wkroczenie oddziału wojska konnego. Zajście to wywołane zostało próbą ze strony Trockiego i Kamieniewa wygłoszenia przemówienia. W Leningradzie również doszło do awantur, gdy Zinowjew i Radek usiłowali przemówić do tłumu.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa moskiewska ogłasza uchwałę biura moskiewskiego komitetu partji komunistycznej, która żąda wykluczenia z partji Trockiego, Zinowjewa, Kamieniewa, Śmigły i innych wodzów opozycji i usunięcia ich z odpowiedzialnych stanowisk państwowych. Uchwała, podnosząc polityczną klęskę zwolenników Trockiego podczas manifestacyj październikowych wskazuje, że usiłowania trockistów zorganizowania kontrdemonstracyj nie mogą być inaczej traktowane jak wystąpienia antysowieckie i że cała działalność opozycji za ten okres musi być uważana jako działalność drugiej nie bolszewickiej, a czysto mienszewickiej partji.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Charkowa donoszą, że odbywają się tam wiece, których tematem jest walka z opozycją. Na wiecach zabierali głos opozycjoniści, występując przeciwko Stalinowi.

Z Baku donoszą, że komisja kontrolująca wykluczyła przywódcę komunistycznego Samodjejewa za rozrzucanie odezw opozycyjnych.

W Żytomierzu wykluczono działacza Czernohorodowa.

W Kostromie opozycjoniści przeprowadzili uchwałę, domagającą się powrotu Trockiego i Zinowjewa do Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej. Skutkiem interwencji władz uchwałę tę unieważniono.

KONGRES „PRZYJACIÓŁ ROSJI SOWIECKIEJ“.

Moskwa. (PAT.). Moskiewska radjostacja komunikuje: W dniu dzisiejszym otworzony będzie w Moskwie kongres światowy przyjaciół Rosji sowieckiej. Wezmą w nim udział członkowie wszystkich delegacyj zagranicznych, przybyłych do Rosji, celem wzięcia udziału w uroczystościach z okazji 10-tej rocznicy rewolucji bolszewickiej.

O wojnie polsko-litewskiej.

i t. p. sensacjach bredzi komunistyczne „Rude Prawo“.

Praga. (PAT). Prasa tutejsza pilnie śledzi przebieg kryzysu wewnętrzno-politycznego na Litwie nie tając obaw, iż rządy Waldemarasa zagrażają poważnie pokojowi międzynarodowemu. Zaniepokojenie tutejszej opinji publicznej usiłuje poselstwo litewskie osłabiać ogłaszaniem dementi, w których dowodzi, iż na Litwie panuje spokój i porządek. Dzisiejsze komunistyczne „Rude Prawo“ w rzekomo własnej depeszy z Warszawy, która nosi wszelkie znamiona zainspirowanej na miejscu sensacji donosi, że jeszcze w ciągu tej zimy dojdzie do wojny polsko-litewskiej a po zdobyciu Litwy nastąpi wznowienie polsko-litewskiej unji personalnej z marszałkiem Piłsudskim(!) jako królem(!) na czele. Z tego też powodu rząd Waldemarasa jest zachwiany, zwłaszcza, że niema na kim oprzeć się w kraju a socjaliści litewscy domagają się od zagranicy jak najostrzejszych represji względem dyktatorskiego rządu.

Litwa pertraktuje z Niemcami i Rosją.

Berlin. (PAT.). Jak donosi „Berliner Tageblatt“ z Kowna, Waldemaras zapowiedział w rozmowie z przedstawicielem jednego z dzienników litewskich, że rząd litewski w najbliższej przyszłości przedstawi rządowi niemieckiemu projekt traktatu handlowego między Litwą a Niemcami, oraz, że Rosja również w najbliższym czasie przedstawi Litwie projekt traktatu handlowego.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania pomiędzy rządem polskim a senatem gdańskim prowadzone w dniach ostatnich zostały przerwane. Rokowania miały na celu uregulowanie spraw przemysłu żelaznego i in.

N. P. R. - lewica wstępuje do bloku lewicy demokratycznej.

Poznań. (PAT) W dniu dzisiejszym prezydjum głównego komitetu wykonawczego NPR. lewicy wystosowało do stronnictwa chłopskiego, Wyzwolenia, P. P. S., Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Partji Pracy i sen. Bojki pismo zawiadamiające o uchwałach rady naczelnej NPR. lewicy w sprawie bloku wyborczego polskiej lewicy demokratycznej.

W piśmie tem prezydjum NPR. lewicy zaznacza, że rezolucję tę przesyła celem zajęcia stanowiska wobec niej przez wymienione organizacje. Oprócz tego prezydjum NPR. lewicy wystosowało do Stronnictwa Chłopskiego pismo zawiadamiające o przyjęciu do wiadomości propozycji przystąpienia do bloku polskiej lewicy demokratycznej.

543.3 MILJ. ZŁ. DLA POLSKI.

Warszawa. (AW.). 9-go b. m. w szeregu banków amerykańskich i angielskich, wybranych przez Bank Polski, zostały wpisane na dobro Banku Polskiego, z tytułu wpływów 7% pożyczki stabilizacyjnej, sumą 53.2 miljonów dolarów i 1.7 miljonów funtów szterlingów, czyli ogółem 61.6 miljonów dolarów, stanowiących wobec równi monetarnej równowartość 549.3 miljonów złotych.

Kto wygrał na loterji?

Warszawa. (Telef. wł.) Przy dzisiejszem ciągnieniu loterji wygrały następujące numery: 5.000 zł 28.480; 2.000 zł 84.974, 117.032; 1.000 złotych 32.284, 115.001.

PRZEMYSŁOWCY ŚLĄSCY WSTRZYMALI SUBWENCJE PRASOWE.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Katowic: Związek górniczy i hutniczy na polskim Górnym Śląsku, w którym zorganizowani są przedstawiciele ciężkiego przemysłu na G. Śląsku, postanowił wstrzymać subwencje udzielane dotych czas na propagandę prasową.

BIAŁORUSKI KOMITET WYBORCZY.

Wilno. (AW.). Zawiązał się tu centralny białoruski komitet wyborczy, powołany pod auspicjami białoruskiej Rady Narodowej, t. j. t. zw. grupy Dra Pawłukiewicza. Grupa ta ma charakter polonofilski.

B. MIN. MAKOWSKI WYGŁOSI ODCZYTY W SORBONIE.

Warszawa. (AW) Były minister sprawiedliwości, prof. Wacław Makowski wyjeżdża do Paryża, gdzie na wydziale prawa w Sorbonie wygłosi w dniach 16 i 18 b. m. dwa odczyty. Tematem pierwszym będzie: O konstytucji polskiej i jej reformie w roku 1926, drugi traktat o Lidze Narodów w związku z zagadnieniem suwerenności państwa.

Francja ogranicza zbrojenia.

Paryż. (PAT.). W odpowiedzi na twierdzenia, jakie ukazały się niedawno w prasie zagranicznej w sprawie redukcji zbrojeń we Francji w okresie czasu od zakończenia wojny do chwili obecnej, Agencja Havasa stwierdza, iż stan liczebny armji lądowej zmniejszony został o 45%, a tonaż floty o 50%, w stosunku do stanu ich z przed wojny. Wydatki na cele wojskowe w stosunku do przedwojennych były w r. 1922 mniejsze o 8%, obecnie są one bardziej jeszcze zmniejszone.

—o:o—

Chamberlain zadowolony z Europy

St. Louis. (PAT). Sir Austin Chamberlain przesłał międzynarodowemu kongresowi Dobrej Woli list, w którym wyraża zapatrywanie, że postępy sprawy pokoju światowego są bardzo pocieszające. Porównanie stanu obecnego Europy z sytuacją z przed 4 lat wykazuje, że odbudowa ekonomiczna postępuje szybko naprzód. Rezultaty osiągnięte w dziedzinie politycznej są niemniej wydatne. Plan Davesa i traktaty locarneńskie otworzyły nowy rozdział historji Europy. Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów i dzieło uspokojenia i pojednania szczególnie pomiędzy wielkiemi mocarstwami stopniowo się dopełnia. Osiągnięte wyniki pozwalają patrzeć w przyszłość z ufnością.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejszy „Monitor Polski“ ogłasza szereg odznaczeń z powodu uroczystości 11 listopada.

Warszawa. (Telef. wł.). Redaktorem naczelnym „Gazety Lwowskiej“ został były minister pełnomocny w Wiedniu, dr. Marceli Szarota.

Warszawa. (Telef. wł.). Magistrat miasta Kowla otrzymał w drodze rewindykacji z Rosji szereg dokumentów historycznych, między innemi szereg diarjuszów sejmowych z 16 wieku.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 12 listopada.

Kraków (422) G. 12: Transmisja sygnału czasu, „hejnału“ z wieży Marjackiej oraz koncert płyt gramofonowych; 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowaców: Odczyt pt. „Opieka społeczna nad niemowlęciem“, wygłosi p. Hanna Chrzanowska; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19.35: Odczyt pt. „Przegląd polityki zagranicznej za ubiegły tydzień“, wygł. Dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J.; 20: Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikaty; g. 20.30: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu i komunikaty; 15: Komunikaty; 15.10: Transmisja z Filharmonji Warszawskiej akademji ku czci św. Stanisława Kostki; 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 17.20: Odczyt pt. „Twórczość Żeromskiego“; 17.45: Program dla najmłodszych; 19.35: „Radjokronika“; 20: Odczyt 20.30: Muzyka lekka; 22: Sygnał czasu i komunikaty; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (280.4) G 12.45: Koncert gramofonowy; 16.55: Gawęda harcerska; 17.20: Odczyt (transmisja z Warszawy); 17.45: Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“; g. 19.10: Odczyt pt. „Akademickie życie samopomocowe“ ;19.55: 20-ta lekcja języka francuskiego; 20.30: Wieczór muzyki lekkiej; 22: Sygnał czasu. — Przemówienie ks. senatora Józefa Prądzyńskiego na temat „Ideały młodzieży polskiej“; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

——oo——

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 26

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

A biedny stróż stał bezradny na środku jezdni i obydwoma kułakami rozcierał oczy. które nie wiedzieć z jakiej przyczyny zaczęły go najpierw swędzić potężnie, potem boleć, palić. rwać. jak rwą stawy ludzi chorych na reumatyzm w słotne dni jesienne. Coś przeklęcie gryzącego wyciskało z pod powiek strumienie łez gorących, coś wżerało się w głąb oczodołów. piekło. jak sól na krwawiącą ranę wysypana, jak jodyna. lapis, jak kwas siarkowy...

— Boże!... Moje oczy!... — krzyknęła kobieta, wychylająca się z okna domu, na który spadł pierwszy tajemniczy pocisk...

— Mamo gdzie jesteś?... Nie widzę cię. mamusiu...

Drugi łoskot, tym razem koło starostwa. Trzeci przy plebanji. Potem czwarty. piąty, dziesiąty, w coraz to innej części miasteczka. Gdzieś hukneły strzały karabinowe. To policjanci strzelali w górę. w kierunku źródła oślepiającego światła. Potworny reflektor zgasł natychmiast. Nastały egipskie ciemności. wśród których rozbrzmiewały zmieszane okrzyki ze snu zbudzonych mieszkańców...

— Co się stało?... Jezus, Marja, co się tu dzieje?!...

— Zamykać okna!... To gaz!... Bomby gazowe!...

— Mamo!... Mamusiu!... Mamusiu!...

— Oczy mnie pieką... Powietrza!... Otwórzcie okno!... Powietrza!...

— Gdzie moje dziecko?... Zosieńko, odezwij się!... Gdzie... moje...

— Żono, przecież ja nie śnię... Trzymam w dłoni świecę, czuję jej płomień. o... dotykam go... piecze... a światła nie widzę...

— Janku gdzie jesteś?... Podaj mi rękę...

— Aaaaa. aaaaa!... Kwas mi źrenice wyżera... Aaaaa aaaa!...

— Rysiu. dziecinko słodka. przyjdź do mamy...

— Lisia ocki bolom, mamusiu...

— Uciekać za miasto!... Hej... uciekać!..

— Ratunku!... Pomocy!... Oh... ślepnę...

— Kto tu jest przy mnie?... Słyszę czyjeś kroki...

— Hej w pola!... w lasy!...

— Gdzie policja. gdzie wojsko?... Gdzie maski ochronne?...

— Uciekać!... Czuję nową falę gazu... Uciekać!...

— Ucieeeekaaaać!!!

Ten i ów stoczył sie po schodach. łamiąc ręce czy nogi. ten i ów legł na progu własnej chaty, deptany. tratowany przez swoich czy obcych, lecz znaczna większość. wiedziona samozachowawczym instynktem. wydostała się na ulice. Oszalałe z przerażenia tłumy nagle oślepionych ludzi, biegały z miejsca na miejsce. wpadały na ściany domostw, potykały się na wybojach. przewracały, deptały nawzajem, zderzały ze sobą w największym pędzie, wyjąc nieludzkimi głosy. W kilku domach przewrócone przez uciekających ślepców świece, lub lampy naftowe, wznieciły pożary. których nikt nie tłumił. bo ich nie widział. Więc rychło snopy złotych iskier trysnęły przez otwarte okna, gejzery płomieni wystrzeliły ponad łatwopalne strzechy i na czarnem. ponurem niebie zapaliły krwawą łunę szkarłatu...

Panna Basia pracowała w pocie czoła. Jeszcze przed kwadransem zadźwięczał dzwonek telefonu. Komendant policji żądał natychmiastowego połączenia z Baranowiczami. Prawie równocześnie zgłosił się starosta z identycznem żądaniem. potem jeszcze ktoś i jeszcze. Zapalające się lampeczki migotały przy wszystkich niemal numerach. Każdemu trzeba było tłómaczyć, że połączenie uszkodzone lub przerwane. gdyż ani Baranowicze, ani żadne z najbliżej leżących miasteczek nie odpowiada na alarmujące wezwania...

— Proszę natychmiast telegrafować, że... oooh!... — usłyszała bolesny jęk. jedno słowo „oczy“ i głos starosty umilkł w słuchawce...

Podskoczyła ku aparatowi telegraficznemu... B a r a n o w i c.z.e. ...B'a'r.a.n.o.w.i.c.z e... wystukiwała cierpliwie układając sobie w myśli treść depeszy, jaką miała złożyć samodzielnie, jaką miała przywołać pomoc dla płonącego miasteczka... Bo urzędując na drugiem piętrze nowo wzniesionego budynku pocztowego, widziała przez szyby krwawe jęzory płomieni, słyszała rozpaczliwe okrzyki ludzi, lecz nie zdawała sobie sprawy z przyczyn strasznej katastrofy. Gaz wydobywający się z rzuconych przez samolot pocisków. był gazem ciężkim. pełzającym nizko przy ziemi. Dopiero zmięszany z powietrzem, zyskiwał na lekkości. wznosił sie w górę i docierał właśnie powoli do poziomu pierwszego piętra. O tem rzeczywiście nie wiedzieli mieszkańcy nieszczęsnego miasteczka i ogarnięci nieopisaną paniką. wybiegali z mieszkań nawet wyżej położonych na ulice. zatrute doszczętnie gazami.

— Baranowicze... Baranowicze — stukał aparat...

— Basiu!... Basieńko!... Oh!... — Zbolały głos męzki zabrzmiał gdzieś u stóp budynku.

Telegrafistka przyskoczyła ku oknu i otworzyła je naoścież. Teraz dopiero mogła wzrokiem ogarnąć całą grozę katastrofy... Nocny atak zaskoczył Stołpczan we śnie. Mało który znalazł czas. by coś na siebie zarzucić. Większość błąkała się po ulicach rodzinnego miasta prawie nago. w strzępach bielizny, podartej w trakcie bezustannych szamotań, walk. upadków. C. d. n.).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu N[illegible]“ pod zarządem R. Ferka.